NR. 3[illegible]4 (474) cz. | WARSZAWA, CZWARTEK 5 LISTOPADA 1931 r. | Rok XXXVII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 776-70.
DYREKCJA — tel. 720-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 773-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

Dalsi świadkowie oskarżenia z prowincji przeciągali wczoraj przed stołem sędziowskim

Szczegółowe i ścisłe sprawozdanie z 9 dnia procesu brzeskiego na str. 2 dzisiejszego „Robotnika"

Groźba ceł ochronnych w Anglji

Na pierwszą wiadomość o oszałamiającem zwycięstwie Rządu „narodowego" Macdonalda w wyborach angielskich, radosnym triumfem napełniły się serca burżuazji i reakcji całej Europy. Dwugłos naszej „sanacji" i endecji również zabrzmiał w chórze zachwytów nad sukcesem konserwatystów i porażką Partji Pracy. Nienawiść do socjalizmu i obawa przed zorganizowanym ruchem robotniczym zaślepiły reakcję i u nas; jeśli użyjemy „sanacyjnego" sposobu wyrażania się — partyjny interes (w tym wypadku wzmocnienie prądów antidemokratycznych i nacjonalistycznych) przesłonił uradowanej „sanacji" interes państwa.

Dojście bowiem do władzy stronnictwa konserwatywnego w Anglji oznacza wzrost nacjonalizmu gospodarczego, cła ochronne i wzmożoną walkę konkurencyjną z innemi państwami. Polska będzie jedną z pierwszych ofiar tego nacjonalizmu gospodarczego W. Brytanji.

W obecnym układzie sił w parlamencie angielskim Rząd Macdonalda straci resztki praw do miana „narodowego". Pod flagą tego Rządu Macdonald przeprowadził do parlamentu blisko 480 konserwatystów i jest dzisiaj całkowicie zdany na ich łaskę i niełaskę. Jeszcze Baldwin, przywódca Torysów, usiłuje być lojalnym wobec sojusznika, który dał mu dwustu nowych kolegów w Izbie Gmin i dopomógł do rozgromienia Partji Pracy — przynajmniej na najbliższy czas — jeszcze pomaga Macdonaldowi w zachowaniu pozorów Rządu „ponadpartyjnego", ale już upojona zwycięstwem partja Baldwina domaga się ponad głową przywódcy pełnej władzy dla siebie.

Wyłania się z mgły sylwetka faszyzującego Winstona Churchilla, który jest groźny dla partji, jeśli nie jest w Rzadzie; lordowie prasowi Beaverbrook i Rothermere domagają się udziału w zdobyczy, którą napędzali zapomocą swych dzienników; klika wojskowa i morska potężne grupy finansowe, zaangażowane w dominjach i kolonjach, wpływowe koncerny przemysłowe w kraju, słowem, cały aparat Anglji imperjalistycznej naciska na zwycięskich konserwatystów, aby ze zwycięstwa wyciągnęli należyte konsekwencje.

W dziedzinie stosunków międzynarodowych nie chodzi tu konserwatystom ani o wzmocnienie przyjaźni francusko-angielskiej, ani o ostrzejszy ton wobec Niemiec, ani nawet o zerwanie stosunków z Rosją sowiecką; w tych sprawach niewielkie mogą zajść zmiany w porównaniu z tem, co było polityką P— Partji Pracy. Natomiast na poważne zmiany zanosi się w dziedzinie gospodarczych stosunków W. Brytanji z resztą świata, i zmiany te dotkliwie będą odczute.

Zwycieski obóz konserwatywny przypisuje zdobycie tak olbrzymiej większości hasłu ochrony celnej i unji gospodarczej Imperjum Brytyjskiego, które wysuwane było przez kandydatów partji konserwatywnej wbrew oficjalnemu programowi Rządu „narodowego" i Macdonalda. Przeciwstawienie ceł ochronnych wolnemu handlowi, którego broniła Partja Pracy, było zdaniem wielu wybitnych Torysów, rozstrzygające dla wyborców. Istotnie „człowiek z ulicy", oszołomiony i zdezorjentowany spadkiem funta, zachwianiem się kredytu angielskiego, i innemi skutkami kryzysu światowego, poszedł na lep pięknie brzmiących haseł o utrudnieniu dostępu do Anglji towarów obcych, o naprawie bilansu płatniczego przez zmniejszenie przywozu, o pokryciu znacznej części wydatków państwowych nie zapomocą podatków, lecz dochodów z ceł, o zmniejszeniu bezrobocia wskutek wzmożonego spożycia towarów angielskich, o ściślejszem spojeniu Imperjum zapomocą uprzywilejowania celnego i znacznych ulg dla obrotu gospodarczego wewnątrz Imperjum. I konserwatyści domagają się, aby życzeniom „człowieka z ulicy" uczyniono zadość, nawet wbrew liberalnym sojusznikom i grupie Macdonalda, który chce zostać na stanowisku premjera jeszcze czas dłuższy.

Wprowadzenie ceł ochronnych jest w dzisiejszej sytuacji parlamentarnej w Anglji kwestją niedługiego już czasu. Już porty angielskie zapełnione są towarami zagranicznemi, śpieszącemi do Anglji dla uniknięcia ceł. Już są robione przygotowania do tego, aby na najbliższej konferencji imperjalnej uzgodniony został konserwatywny program gospodarczy. I — już obliczane są straty, które handel zagraniczny wielu krajów poniesie z powodu protekcjonizmu angielskiego.

Wśród państw, narażonych na straty, Polska zajmuje miejsce nienajostatniejsze. Odczuje te straty rolnictwo (cukier, bekony), przemysł włókienniczy (tanie ubrania), przemysł drzewny. Radość z powodu porażki socjalizmu angielskiego nie okupi tych strat przemysłowcom i kupcom polskim i opiekującej się nimi „sanacji".

J. S.

Sąd Apelacyjny w Warszawie

uznał przetrzymanie posłów w twierdzy wojskowej brzeskiej za niezgodne z prawem

Po zaaresztowaniu b. więźniów brzeskich, obrońcy ich złożyli do **Sądu Okręgowego** skargę na nieprawne osadzenie ich w areszcie wojskowym, **z żądaniem przeniesienia zaaresztowanych do więzienia cywilnego.** Sąd Okręgowy skargę odrzucił, uznając osadzenie w więzieniu wojskowem **za zgodne z prawem.**

Postanowienie **Sądu Okręgowego,** w myśl obowiązujących przepisów, nie ulegało, niestety, zaskarżeniu, sprawa przeto nie mogła być we właściwym czasie przeniesiona przed forum wyższej instancji.

W grudniu 1930 r. obrońcy złożyli do Prokuratora Sądu Apelacyjnego w Warszawie skargę **z żądaniem pociągnięcia do odpowiedzialności karnej sędziego śledczego, Demanta, za nieprawne osadzenie więźniów w areszcie wojskowym i za tolerowanie wiadomego stosunku władz dozoru więziennego do więźniów,** o którym p. **Demant** wiedział ze słów przesłuchiwanych więźniów. Skarga ta przez pół roku z górą, mimo wielokrotnych monitów przeleżała w szufladzie prokuratora **Rudnick'ego,** który wreszcie **postępowanie umorzył.** Postanowienie p. **Rudnickiego** zostało zaskarżone do **Sądu Apelacyjnego;** w skardze obrońcy domagali się przyznania im praw oskarżycieli posiłkowych w stosunku do p. **Demanta.**

Sąd Apelacyjny w Wydziale III sprawę tę rozpatrywał w dniu 29 października r. b. i wprawdzie skargę obrońców oddalił, uznał jednak, że w postepowaniu sędziego Demanta **zachodzą cechy występku służbowego, które się kwalifikują do postępowania dyscyplinarnego.**

Niezmiernie charakterystyczna jest motywacja postanowienia Sądu Apelacyjnego, którą w zasadniczych wyjątkach podajemy (Nr. akt Sądu Apelacyjnego. III 1k.O. 206/31).

że Sędzia śledczy DEMANT, po przesłuchaniu w dniu 11.IX 1930 r. w trybie art. 251 K. P. K., na wniosek Prokuratora, wymienionych wyżej osadzonych już uprzednio w więzieniu wojskowem w Brześciu n/B. przez władze administracyjne, obrawszy w stosunku do tych oskarżonych, jako środek zapobiegawczy, zaaresztowanie — bynajmniej nie wskazał na więzienie wojskowe w Brześciu n/ B. jako na miejsce, gdzie mają być osadzeni oskarżeni;

że jednak, aczkolwiek art. 265 K.P.K. nie zawiera w sobie przepisu, nakazującego Sędziemu Śledczemu wydanie zarządzenia, w jakiem więzieniu winni być osadzeni zaaresztowani przez niego, to nie mniej, w myśl przepisów, zawartych w Rozporządzeniu Min. Sprawiedliwości w przedmiocie organizacji więziennictwa (Dz. U. 64 i 20 z roku 1928), więźniowie śledczy, czy karni, winni być osadzeni w tych więzieniach, które są przeznaczone dla więźniów cywilnych, a które znajdują się w kompetencji Ministerjum Sprawiedliwości;

że wobec tego Sędzia Śledczy DEMANT, z chwilą zaaresztowania przez siebie wspomnianych wyżej osób, znajdujących się już w jego dyspozycji — winien był — jednocześnie z wydaniem postanowienia o zaaresztowaniu — zarządzić przetransportowanie zaaresztowanych do właściwego więzienia, w myśl § 1 Rozp. Min. Spr. z dnia 22.VI 1928 r. (Dz. U. Nr. 64/28 r.), tembardziej, że i § 1 tymczasowego wojskowego reg. więziennego z dn. 29.X.1919 r. wyraźnie wskazuje że więzienia wojskowe służą do przetrzymywania osób, podlegających sądownictwu wojskowemu, a § 19 tegoż regulaminu dotyczy jedynie rozmieszczenia tych więźniów;

że zatem w czynie Sędziego Śledczego DEMANTA, o ile on zaniedbał zarządzenia przetransportowania więźniów do więzienia cywilnego, można się dopatrzeć cech tylko uchybienia służbowego, które może dać podstawy do wszczęcia postępowania dyscyplinarnego;

że, przechodząc do drugiego zarzutu, należy zwrócić uwagę, że Sędzia Śledczy DEMANT w przedstawieniu swem z dnia 3.VII 1931 r. do Prezesa Sądu Apelacyjnego kategorycznie oświadcza, że oskarżeni żadnych skarg na gwałty w stosunku do nich ze strony dozoru więzienego jemu nie składali, a z akt śledztwa wstępnego w tejże sprawie widać, że protokuły badań oskarżonych przez Sędziego Śledczego były podpisane przez oskarżonych bez jakichkolwiek zastrzeżeń, zresztą w samym wniosku obrońców oskarżonych o przyznanie praw oskarżycieli posiłkowych niema mowy o skargach, we właściwem tego słowa znaczeniu, więźniów na dozór więzienny, a nadmienia się tylko o informacjach" i „zwierzeniach się" więźniów Sędziemu Śledczemu o czynionych im krzywdach;

że oświadczeń więźniów o złem ich traktowaniu przez dozór więzienny nie można uważać za „ujawnienie innego przestępstwa" w sensie art. 267 KPK;

że jednak, wobec zaznaczenia w pierwotnej skardze obrońców wymienionych oskarżonych, iż „o faktach bicia Sędzia Demant był powiadomiony, gdyż b. poseł Kiernik komunikował mu o tem, a nawet pokazywał ślady pobicia",— i wobec brzmienia art. 240 KPK, w związku z art. 50 i 51 Regulaminu karnego (Dz. U. N. 42 — 29 r.), należy uznać, że w czynie Sędziego Śledczego Demanta, który nie sporządził protokułu o tych gwałtach na osobie więźnia Kiernika, o ile istotnie o tem był powiadomiony, można dopatrzeć się jedynie uchybienia służbowego, które może dać podstawy do wszczęcia postępowania dyscyplinarnego przeciwko niemu.

A więc wbrew opinji **Sądu Okręgowego,** wbrew stanowisku i działaniom p. **Demanta, Michałowskiego** i in. Sąd Apelacyjny stwierdził, że

PRZETRZYMANIE POSŁÓW W BRZEŚCIU BYŁO Z PRAWEM NIEZGODNE

i ze postepowanie **Demanta,** zarówno w kwestji stosunku władz więziennych do więźniów, jak i faktu przetrzymywania w Brześciu nie odpowiadało

wymogom prawa i powadze stanowiska sędziowskiego.

Nie wątpimy, że sprawa **Demanta** po tem orzeczeniu Sędziów Apelacyjnych znajdzie swój należyty bieg i sprawiedliwą ocenę przed

Kolegjum Dyscyplinarnem Sądu Najwyższego.

powołanem do rozpatrzenia tego rodzaju spraw.

„Utajona" wojna chińsko-japońska

Według doniesień „Tass'a" z Tokio sztab japońskiej armji okupacyjnej w Mandżurji obłożył

sekwestrem

wszystkie kasy skarbowe chińskie w Mandżurji.

Znajdujące się w tych kasach sumy pochodzące z monopolu solnego, kolei wschodnio - chińskiej, oraz z innych źródeł podatkowych, mają być użyte obecnie

na utrzymanie

japońskiej armji okupacyjnej.

Według dalszych doniesień wojskowe władze japońskie wysłały do **Mandżurji** nowy pułk wojsk technicznych, celem

wzmocnienia

obsługi na kolejach mandżurskich.

Japońskie Min. Spraw Wojskowych wydało rozkaz zatrzymania w służbie czynnej tych roczników armji okupacyjnej, które powinny być zwolnione ze służby wojskowej już 25 listopada.

Czy przed zmianami w Rządzie?

Pogłoski o rychłem ustąpieniu ministra skarbu, p. Jana **Piłsudskiego,** potwierdza już i prowincjonalna prasa „sanacyjna". Wchodzą w grę kandydatury dwuch wice-ministrów: p.p. **Starzyńskiego i Zawadzkiego.** Obydwaj ci panowie reprezentują, jak wiadomo, dwie zgoła odrębne koncepcje państwowej polityki gospodarczej. Dlatego wybór jednego z nich oznaczałby w danym wypadku pewne znaczenie... symboliczne.

W ostatnich dniach mówią też, że odejdzie p. **Pieracki,** minister spraw wewnętrznych ewentualnie objąłby któreś województwo. Osoba jego następcy nie jest, jak słychać, zdecydowana.

Dymisja natomiast p. **Michałowskiego** została podobno odroczona aż do zakończenia procesu brzeskiego, przynajmniej obecnego stadjum tego procesu.

P. Michałowski

Przed paru tygodniami ukazały się w prasie wiadomości o projekcie ponownego zawieszenia nieusuwalności sędziowskiej, wobec czego delegacja Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów udała się do p. ministra sprawiedliwości. Obecnie w oficjalnym organie Zrzeszenia p. n. **„Głos sądownictwa"** ukazał się komunikat o tej audjencji, a w komunikacie następujący ustęp:

„Co się tyczy sprawy zawieszenia nieusuwalności sędziowskiej, to p. Minister uważa je za konieczne, a to w celu wyeliminowania z sądownictwa tych poszczególnych jednostek, które nie stoją na odpowiednim poziomie **pod względem etycznym,** względnie znajdują się w **kontakcie z organizacjami przeciwpaństwowemi,** a które pozostają w służbie państwowej dzięki **względności Sądów Dyscyplinarnych".**

P. **Michałowski** posądza więc podwładnych sobie sędziów, że utrzymują kontakt z organizacjami przeciwpaństwowemi i że sądy dyscyplinarne okazują względność wobec takich sędziów.

Pióro odmawia posłuszeństwa na określenie tego rodzaju ministra...

W Międzynarodówce

Pierwszy od czasu zaprowadzenia dyktatury Kongres **Socjalnej Demokracji Litwy** odbył się w **Kownie** w dn. 1 i 2 listopada. Kongres postanowił trwać na stanowisku opozycji bezwzględnej w stosunku do dzisiejszego systemu rządzenia. W **sprawie wileńskiej** Kongres wypowiedział się za plebiscytem.

***

Kongres **Belgijskiej Partji Robotniczej** odbędzie się w **Brukseli** w dniach 7 i 8 listopada. Referat polityczny wygłosi tow. **Vandervelde.**

***

Kongres **Socjalnej Demokracji Austrji** będzie obradował w **Grazu** od 13 do 15 listopada.

ODROCZENIE SEJMU NA MIESIĄC?

W kołach parlamentarnych rozeszła się wczoraj wiadomość, iż po sobotniem posiedzeniu komisji budżetowej, na którem rozdane będą referaty, **Sejm zostanie odroczony na przeciąg jednego miesiąca.**

Wyniki wyborów samorządowych w Anglji

Ogłoszono ostateczne wyniki wyborów komunalnych w Anglji. Z ogólnej liczby 1385 mandatów konserwatyści zdobyli 1055, Partja Pracy 257, liberałowie 58, niezależni 15. Partja Pracy straciła 210 mandatów, konserwatyści, liberałowie i niezależni zyskali 187. (ATE.).

9-ty dzień procesu brzeskiego

Galerja świadków oskarżenia wzbogaca się o nowe typy. Mieliśmy już świadków - filozofów, świadków, zeznających w śledztwie na maszynie do pisania, świadków - pałkarzy bebesowskich, świadków ze szpitala św. Łazarza, świadków „na ochotnika" — świadków w mundurach i w cywilu, dygnitarzy i referendarzy. Wczoraj zaprezentował się nowy świadek „z pod okna".

Świadek ten, szofer Czamański z Białegostoku, to coś pośredniego między wywiadowcą policyjnym, a ochotnikiem. „Przypadkowo" znalazł się pod oknem podczas zebrania w lokalu sekretarjatu Stronnictwa Chłopskiego w pewnej miejscowości, i podsłuchał sporo rzeczy, obciążających pos. Sawickiego. Obrona zainteresowała się, kto posłał tego świadka pod okno. Świadek długo nie kwapił się z odpowiedzią, wreszcie wybąkał, że posłał go tam komendant policji, i że z polecenia policji podsłuchiwał...

**
*

Przewijają się przed sądem, jak się rzekło, świadkowie wszelkiej kategorji i wszelkiego „stopnia służbowego" inteligencji (używając miarki p. wiceministra Stamirowskiego). Prawie wszyscy jednak — najwyższego i najniższego stopnia odznaczają się wybitnym brakiem pamięci, albo raczej, pamięcią zmienną. Dziś pamiętają inaczej, aniżeli w śledztwie — lub odwrotnie.

Takim okazem o zmiennej pamięci był wczoraj nauczyciel Hilarski ze Ściannej. Świadek ten, na nieco wyższym szczeblu służbowym, niż posterunkowy policji, czy wywiadowca, odznaczył się inteligencją i sprytem mniejszym, niż ci inni świadkowie. Tamci przynajmniej milczeli i poprostu nie pamiętali—Hilarski zaś „przypomniał" sobie wiele rzeczy, których nie zeznał w śledztwie. Indagowany przez obronę, zmieszał się i ostatecznie utonął w mętnych odpowiedziach. P. prokuratorowi Rauze nie udało się wyciągnąć go z matni.

**
*

Cały wczorajszy dzień poświęcono na przesłuchanie świadków zeznających przeciwko pos. Sawickiemu.

Dziś mają zeznawać świadkowie krakowscy ze starostą grodzkim na czele. Zeznania ich dotyczyć będą Kongresu „Centrolewu". *js.*

Mętne zeznania świadków oskarżenia przeciw pos. Sawickiemu

Dzień wczorajszy znowu wypełniły zeznania świadków z prowincji — przeważnie policjantów.

WIDŁY, KOSY I PAMIĘĆ PRZOD. ROSTKA

Pierwszy stanął przed kratką sądową św. **Rostek**, przodownik P. P. w Supraślu. W r. 1929 był dwukrotnie na wiecach posła **Sawickiego** w Ściannej. Na wiecach tych bywało 500—700 ludzi.

Rostek usiłował streścić przemówienie posła **Sawickiego**, który na wiecach miał wyjaśniać, dlaczego przeszedł z „obozu rolników do Stronnictwa Chłopskiego".

„Poseł Sawicki mówił, że rząd zdjął ciężar podatków z obszarników, a przerzucił na chłopów, że rząd składa się z samych **pułkowników i starostów**, że jak chłop sprzeda szklankę mleka, to dostanie 10 gr., a jak chce się w mieście napić herbaty, to musi dać 40 gr., więc to jest dowód, jak się chłopów wyzyskuje.

Poseł **Sawicki** mówił, żeby nie płacić podatku drogowego, o ile się daje szarwark, mówił, że rząd wydał 13 miljonów na wybory, że **Polakiewicz** i **Kosiba** wzięli po 14 miljonów zł. za przystąpienie do BB, że rząd wydał 500 miljonów i nie chce się wytłomaczyć, że trzeba się liczyć z tem, że w czerwcu lub w jesieni 1929 r. będzie **zamach stanu, a wówczas** przyjdzie chwila, **że** obecnych rządowników zobaczymy na **latarni.**

Poseł Sawicki powiedział, że obecny rząd **rządzi** bagnetem. Ale przyjdzie chwila, gdy **go zobaczymy na słupach telegraficznych i na latarniach.**

Prok. Rauze: Poseł Sawicki podburzał zatem przeciw rządowi?

Świadek: Nie pamiętam.

Prok. **Rauze:** Czy wzywał do podburzania przeciwko rządowi?

Świadek: Mówił tylko, jak przyjdzie **do zamachu**, to weźmiemy widły i kosy.

Prok. **Rauze:** Czy Sawicki mówił, że mu coś proponowali za przystąpienie do BB?

Świadek: Mówił, że mu proponowali urząd **aż do śmierci**, ale on nie chciał zdradzić chłopów.

Prok. **Rauze:** Czy mówił, że rząd ukradł 8 miljonów?

Świadek: Słowo kradzież w stosunku do rządu było przez posła Sawickiego stale używane.

Prok. **Rauze:** A co poseł Sawicki mówił na innych wiecach?

Świadek: Treść była zawsze jednakowa: o widłach, kradzieży, złodziejach i t. d.

Adw. **Czernicki:** Czy poseł Sawicki namawiał do niepłacenia podatków?

Świadek: Nie pamiętam.

Adw. **Czernicki:** A kiedy mówił o zamachu stanu, który będzie na jesieni lub w czerwcu?

Świadek: Mówił to w 1929 r.

Adw. **Czernicki:** A czy u sędziego śledczego mówił pan, że poseł Sawicki mówił o przygotowywanym przez rząd zamachu stanu?

Świadek: Nie pamiętam.

Adw. **Czernicki:** A kiedy mówił, że rządzicieli będziemy widzieć na słupach telegraficznych?

Świadek: I w r. 1929 i 1930.

Adw. **Ujazdowski:** A wzywał chłopów do obrony konstytucji?

Świadek: Wzywał. Mówił, że rząd chce zmienić konstytucję, a z chłopów zrobić niewolników i że w razie zamachu stanu trzeba się będzie bronić widłami.

Adw. **Ujazdowski:** A mówił: chłopi, łączcie się ławą, bo przy wyborach musimy obronić konstytucję?

Świadek: Mówił.

Adw. **Ujazdowski:** A co to Sawicki mówił o tych podatkach?

Świadek: Że chłopom się podatek z gardła wyjmuje, a arystokracji darowuje się podatki.

Adw. **Czernicki:** A mówił o dywanie wilanowskim, w związku z tem, że hr. Branicki zalega z podatkami?

Świadek: O dywanie coś mówił, ale nie pamiętam—co.

CZY STOPIEŃ SŁUŻBOWY ŚWIADCZY O STOPNIU INTELIGENCJI?

Św. **Hilarski**, nauczyciel szkoły powszechnej w Ściannej, młody człowiek, bardzo z siebie zadowolony, uśmiechający się bez przerwy i bardzo pewny siebie, zeznaje: W maju 1929 r. byłem na wiecu posła. **Pos. Sawicki** miał oświadczyć, że rząd Piłsudskiego jest rządem pułkowników i generałów i nie chce wyjaśnić, co się stało z 500 miljonami, wziętemi poza budżetem.

Przewodniczący: Co mówił poseł **Sawicki** o laskach czy pałkach?

Świadek: Mówił, że trzeba się uzbroić w pałki, drągi i kołki i usunąć rząd, który jest w najwyższym stopniu dyktatorski.

Przewodniczący: Czy mówił **Sawicki** o krzywdzeniu chłopów?

Świadek: Mówił, że obszarników zwalnia się od podatków, mówił że za przystąpienie do Bloku obiecywano mu posadę aż do śmierci, że **Polakiewicz** i **Kosiba** otrzymali po pół miljona za przystąpienie do B. B.

Adw. Czernicki: Czy **Sawicki** mówił o niedopuszczaniu do zmiany konstytucji drogą gwałtu?

Świadek: Nie przypominam sobie.

Adw. Czernicki: Czy mówił, że rząd zrobi zamach stanu, zmieniając konstytucję?

Świadek: Mówił, by się uzbroić w kołki i drągi i nie dopuścić do zmiany konstytucji.

Adw. Czernicki: A skąd pan wziął przypuszczenie, że te pałki i drągi — to nie dla obrony konstytucji, ale narzędzia do walki z rządem przemocą?

Świadek: Były to moje wnioski, jak słyszałem, że chłopi po wioskach mówili: „jak nie pomogły nasze głosy, to pomogą kosy".

Adw. Ujazdowski: A kiedy pan był badany u sędziego śledczego, w r. 1929 czy 1930?

Świadek: Prawdopodobnie w 1929.

Adw. Ujazdowski wnosi odczytanie zeznań świadka ze śledztwa, w których ten stwierdza: **nie pamiętam, czy Sawicki wzywał do zwalczania rządu przemocą.**

Świadek: Ale teraz twierdzę, że słyszałem napewno.

Adw. Ujazdowski: Teraz pan pamięta lepiej, niż poprzednio?

Świadek: Bo przypomniano... (poprawia się gwałtownie), bo sobie przypomniałem.

Adw. Ujazdowski: Czy u sędziego śledczego mówił pan o przekupywaniu posłów?

Świadek: Nie.

Adw. Ujazdowski: A teraz pan twierdzi.

Świadek: Moje stanowisko wymaga, bym mówił o wszystkiem, co było...

Adw. Ujazdowski wnosi odczytanie tej części zeznań świadka w śledztwie, w której ten stwierdził, że nie pamięta, czy poseł **Sawicki** rozdawał na wiecu jakieś odezwy.

Świadek: Teraz pamiętam, że rozdawał.

Adw. Ujazdowski: Przecież pan podpisywał swoje zeznania u sędziego śledczego po ich odczytaniu. Pan jest nauczycielem i winien się pan choć trochę orjentować...

Świadek: Trudno mi na to odpowiedzieć.

Adw. Ujazdowski: Czy pan w śledztwie mówił o pałkach i kijach?

Świadek: Proszę o odczytanie moich zeznań.

Przewodniczący odczytuje zeznania, z których wynika, że **świadek o tem nie mówił.**

Świadek: Bo sędzia o to nie pytał...

Adw. Ujazdowski: A skąd teraz pan to bierze?

Świadek: Słyszałem na wsi, że tak mówiono.

Adw. Ujazdowski: A sam pan słyszał, jak poseł **Sawicki** to mówił?

Świadek milczy...

Prok. Rauze: Słyszał pan i pamięta, że **Sawicki** mówił o słupach telegraficznych?

Świadek: Dobrze słyszałem i pamiętam.

Adw. Ujazdowski: A mówił pan o tem u sędziego śledczego?

Świadek: Pewno nie...

Adw. **Jarosz:** Więc sędzia pana o to nie pytał?

Świadek milczy.

Adw. **Jarosz:** Czy mówił pan u sędziego, że te ustępy, zdaniem pana, były podburzające?

Świadek milczy, ale po chwili, ku wesołości całej sali, oświadcza: „prosiłbym o **odświeżenie protokułu**".

Adw. **Jarosz:** Czy pan powiedział, że Sawicki mówił, że rząd obecny składał się z generałów i pułkowników?

Świadek: Tak.

Adw. **Jarosz:** Czy to było przestępstwem, zdaniem pana, że tak mówiono?

Świadek: Uważałem, że to było nie na miejscu.

Adw. **Czernicki:** A czy pan mówił, że Sawicki powiedział: marszałek Piłsudski dąży do skupienia rządów w swem ręku?

Świadek milczy.

Adw. **Czernicki:** Czy pan uważa, że to jest prawda?

Świadek (po namyśle): Tak.

Poseł **Sawicki:** Czy mówiłem, że musimy stać w obronie prawa?

Świadek: Mówił pan, że musimy bronić się przed uchwaleniem konstytucji.

Pos. **Sawicki:** Przecież i konstytucja była uchwalona, więc jak to świadek zrozumiał?

Świadek rozkłada bezradnie ręce.

Pos. **Sawicki** stwierdza, że świadek nic nie wie.

Prok. **Rauze:** Czy poseł Sawicki powiedział: „należy usunąć rząd siłą, bo ten rząd chce nadać niekorzystną konstytucję?

Świadek: Tak.

Adw. **Ujazdowski:** A może powiedział w ten sposób: „w czerwcu, gdy rząd zechce zmienić konstytucję, należy jej bronić siłą...

Świadek: Tak.

Prok. **Rauze:** Czy Sawicki mówił, że z chłopa zdzierają na podatki ostatnią koszulę?

Świadek: Tak wspominał, ale nie pamiętam co...

POLICJANCI — SĘDZIAMI

St. przodownik **Szulecki** z Sokołowa powtarza, jak inni, że był na wiecu posła Sawickiego w Sokołowie, na którym ten mówił, że konstytucja jest dobra, ale treści przemówienia świadek nie pamięta.

Przewodniczący odczytuje zeznania świadka, w których ten twierdził, że Sawicki miał mówić: policjanci są głupi, chodzą po wsiach i spisują głupstwa, a potem robią z tego doniesienia. Min. **Składkowski** dał władzę... sędziowską policji, bo teraz może ona karać ludzi.

Prok. **Rauze:** Czy Sawicki wzywał do niepłacenia podatków?

Świadek: Nie.

Prok. **Rauze:** Czy mówił pogróżki pod adresem rządu?

Świadek: Nie słyszałem.

Prok. **Rauze:** A jakbym pokazał panu pański raport, toby pan sobie przypomniał?

Adw. **Ujazdowski:** A co miało znaczyć powiedzenie, że minister zrobił policjantów sędziami?

Świadek: A czy ja mogę wiedzieć, co myślał pan poseł?

NIE PAMIĘTA, NIE SŁYSZAŁ.

St. post. **Mielnik z Sokółki** prosił o odczytanie zeznań, bo nic nie pamięta.

Zapytany, czy słyszał coś podburzającego, stwierdził, że nie.

Adw. **Ujazdowski:** Czy poseł nie mówił: nie bójcie się policji, bo policjant, jak każdy obywatel, musi przestrzegać prawa?

Świadek: Nie słyszałem.

Adw. **Ujazdowski:** Czy mówił, że mandaty karne są niesprawiedliwością?

Świadek: Nie słyszałem.

RAPORT I JEGO FORMA.

Wezwany ponownie przez prokuratora świadek **Szulecki** zeznał, że po ukończeniu wiecu posła Sawickiego zabrał głos poseł Wołyniec z Hromady, którego wiec został rozpędzony szablami.

Prok. **Rauze:** Chciałbym panu pokazać pański raport, tylko nie wiem w jakiej mam to uczynić formie.

Adw. **Berenson:** W żadnej formie to nie jest dopuszczalne, gdyż procedura tego nie przewiduje. Zresztą nie warto nawet oponować, jeśli się stawia takie wnioski.

Przewodniczący: Ponieważ prokurator przedstawił odpis raportu, a nie oryginał, Sąd postanowił dokumentu tego nie dopuścić.

„RESZPEKT" BYĆ MUSI.

Świadek **Woźniak**, emerytowany posterunkowy, obecnie egzekutor w Dąbrowie, stwierdza, że na wiecu w Dąbrowie mówił: żeby się ludność nie bojała policji i organizowała się.

Przewodniczący: W jakim celu?

Świadek: A bo ja wiem?

Przew: Czy słyszał pan wystąpienia przeciwrządowe

Świadek: Nie pamiętam.

Adw. **Ujazdowski:** Czy pan uważa, że jak kto mówi: nie bójcie się policji, bo ona musi szanować prawo, to jest to przestępstwo?

Świadek: Uważam, że to podważanie autorytetu.

Adw. **Ujazdowski:** Czy pan uważa, że policja powinna wzbudzać strach?

Świadek: Ludność może się „nie bojać" policji, ale musi mieć „reszpekt".

ŚWIADEK BEZ ZAINTERESOWANIA.

Świadek Piechowski, rolnik, był na wiecu posła **Sawickiego** w Ściannej, ale nic „nie zauważył przeciwrządowego, bo słuchał bez zainteresowania".

Świadek wogóle nic nie pamięta.

Prok. Rauze: Przecież pana policja badała.

Świadek: Może i co wtedy mówiłem, ale już nie pamiętam.

Prokurator: Świadek, zdaje się, ma kiepską pamięć?

Świadek: Nie pamiętam, co mówili, bo mnie to wcale nie interesowało.

Prok. Rauze (z irytacją): Pocóż więc świadek poszedł na wiec?

Świadek: Po to, żeby posłuchać, a nie poto, by brać do serca.

Prokurator Rauze: Czy mówił co **Sawicki** o rządzie?...

Świadek: Coś mówił, ale co, to nie pamiętam.

Prok. Rauze: A mówił coś o słupach telegraficznych, czy o gałęziach?

Świadek: Nie słyszałem.

Prok. Rauze: A czy to tak często u was na wiecach wzywają do gwałtu w zwalczaniu rządu?

Świadek: Nigdy nie słyszałem.

KTO BYŁ ZŁODZIEJEM?

Posterunkowy Jarych w *Tucianach* był też na jakimś wiecu posła *Sawickiego* i powtarza to samo co inni o pieniądzach wziętych przez *Polakiewicza i Kosibę*, o propozycjach posady dla posła Sawickiego za przejście do B. B., o podatkach i o nawoływaniu do niedawania składek na fundusz dyspozycyjny marsz. Piłsudskiego.

Świadek twierdzi, że *Sawicki* nazywał ministrów złodziejami i nawoływał, by być gotowymi do walki w razie zamachu stanu.

Na pytanie adw. *Czernickiego*, czy pamięta, że *Sawicki* mówił, że marsz. Piłsudski nazywał ministrów *złodziejami*, świadek stwierdza:

„Nie pamiętam co mówił, ale wiem, że co było sprzeczne z ustawą to sobie zanotowałem".

Adw. **Czernicki:** A co było sprzeczne z ustawą?

Świadek: Niby to, aby chłopi byli gotowi na jesień, gdy rząd zrobi zamach stanu.

Adw. **Ujazdowski:** A czy przeciwdziałanie dawania składek na fundusz dyspozycyjny marszałka Piłsudskiego jest przestępstwem?

Świadek: Ja nie wiem.

Adw. **Ujazdowski:** A czy przeciwdziałanie... coś o złodziejach?

Świadek: Nazywał ministrów złodziejami.

Adw. **Ujazdowski:** A może mówił, że to marszałek Piłsudski nazywał dawnych ministrów złodziejami?

Świadek: Nie.

Adw. **Ujazdowski:** A o jakich ministrów chodziło?

Świadek: Tego ja nie wiem.

ŚWIADEK POŚREDNI.

St. post. *Kazimierczuk* słyszał od niejakiego Olesiuka, że poseł Sawicki nawoływał, by wziąć widły i kosy i iść na rząd, bo ciemiężą chłopów.

Adw. **Czernicki:** A kto to był ten Olesiuk?

Świadek: zamożny włościanin, on był naocznym świadkiem, jak na pewnym wiecu poseł **Sawicki** strzelał do policji.

Adw. **Czernicki:** A pan wie, że poseł **Sawicki** był w tej sprawie uniewinniony?

Świadek: Wiem.... Ale prokurator podał do wyższego sądu...

Adw. **Ujazdowski:** Czy Olesiuk prosił pana o tajemnicę, że to on mówił o pośle **Sawickim,** bo to mu utrudni śledzenie innych członków str. chłopskiego?

Świadek: Tak.

ŚWIADEK PRZED PODSŁUCH.

Świadek *Czermański*, szofer z Białegostoku, słyszał jak poseł Sawicki nawoływał na zebraniu do opozycji i mówił, że Piłsudski nazywał ministrów złodziejami, ale w toku pytań obrony wyjawił, że słyszał to... przez okno, pod którem stał z rozkazu komendanta post. pol. państw.

Adw. **Czernicki:** Więc pan podsłuchiwał?

Świadek: Tak.

Na wniosek adw. **Czernickiego** sąd odczytał zeznania tego świadka, w których ten zeznał, że poseł **Sawicki** mówił ogólnie o rządzie, ale przeciwko głowie państwa nie występował i żadnych nazwisk nie wymieniał.

KTO POWINIEN WISIEĆ?

Zastępca starosty w Wołkowysku *Stołko* był na 3 wiecach posła Sawickiego.

„Na jednym z tych wieców była zorganizowana opozycja przez księdza proboszcza Malinowskiego przeciw któremu poseł Sawicki ostro występował.

Świadek powtarza te same zarzuty przeciw Sawickiemu, co i inni świadkowie: że mówił o wysokich podatkach, o rozchwytywaniu przez rząd pieniędzy i t. d.

Prok. **Rauze:** A jak wyrażał się poseł **Sawicki** o klerze?

Świadek: Mówił o ks. **Malinowskim,** że to łajdak i że tacy księża winni wisieć.

Prok. **Rauze:** A co mówił poseł **Sawicki** o tem, jak chłopi winni postąpić w razie zwycięstwa?

Świadek: Nie pamiętam.

Prok. **Rauze** (z naciskiem): A szkoda, bo to bardzo ważne, może świadek sobie przypomni...

(DALSZY CIĄG NA STRONIE 3-EJ).

PROCES BRZESKI (CIĄG DALSZY)

Świadek (po chwili namysłu): mówiąc o dyktaturze, Sawicki zaznaczył, że chłopi policzą się z tymi, którzy powinni wisieć...

Adw. **Ujazdowski**: Czy pos. Sawicki nie mówił, że chłopi w Polsce stanowią 70 procent ludności i że mogą zdobyć większość drogą wyborów?

Świadek: Owszem pos. Sawicki mówił, że jeżeli chłopi zdołają się odpowiednio zorganizować to otrzymają większość.

PRZECIW KLEROWI.

Św. *Karol Wołkowski*, przodownik P. P. w Sokołach w pow. Wysoko Mazowieckim był na dwóch wiecach, pos. Sawickiego. Z *pierwszego wiecu nic nie przypomina a z drugiego w Krzemienicy* bardzo niewiele.

Pos. Sawicki miał wystąpić przeciw miejscowemu księdzu i wogóle przeciw klerowi katolickiemu, że uprawia zdzierstwo, że gnębi ludność, że podburza ludność — nawzajem przeciw sobie. Części politycznej przemówienia dokładnie nie przypomina. *Nie pamięta, czy pos. Sawicki mówił o wieszaniu kogo na latarniach ani czy mówił o stawianiu kogo „pod stienku"...*

Na wiecu był wzniesiony przez pos. Sawickiego okrzyk: „Precz z faszystowską dyktaturą Piłsudskiego" a ludność okrzyk ten powtórzyła.

OSOBIŚCIE NIE SŁYSZAŁ I NIE WIDZIAŁ..

Świadek *Aleksander Błoński*, st. przodownik P. P. w Białymstoku — *osobiście nie był na żadnym wiecu pos. Sawickiego*, jedynie prowadził dochodzenie prokuratorskie w sprawie wieców pos. Sawickiego w Krzemienicy, Porozach i Rosi: *Nie przypomina dokładnie zeznań świadków, których badał*, ale tylko ogólną treść zeznań.

Pos. Sawicki miał powiedzieć, że rząd jest dyktatorski, że Piłsudski pogwałcił prawo i konstytucję,

że Sejm nie jest wyrazicielem woli ludu, że księża są łajdacy i dzięki ich postępowaniu rozwija się kościół narodowy.

Jeden ze świadków bodaj słyszał, że winni dzisiejszego położenia Polski będą powieszeni na latarni, ale przodownik tego nie pamięta.

ST. POSTERUNKOWY P. P. W. TERESINIE.

Świadek *Feliks Karłowicz*, st. posterunkowy P. P. w Teresinie był na wiecu pos. Sawickiego w Rosi w dniu 9 czerwca 30 roku. Poseł Sawicki miał wyrazić się, że w 26 r. Piłsudski pogwałcił prawo i konstytucję bagnetami, że w 28 r. bagnetami zmuszano chłopów do głosowania na jedynkę a obecnie mamy za to sekwestratorów, którzy gnębią ludność. *Jak to było ze stawianiem pod ściankę, czy że dyktatorzy stawiają, czy że dyktatorów należy postawić tego świadek nie wie.*

CZY WIESZAĆ ZARAZ CZY ZA DOKONANIE ZAMACHU?

Świadek *Antoni Biaława*, rolnik w Porozów, zeznaje, iż na wiecu pos. Sawickiego słyszał, że urzędnicy i policja gnębią, że podatki i kary administracyjne są duże, że należy głosować na partje ludowe i tą drogą brać władzę. *Czy pos. Sawicki mówił, że należy teraz wywieszać urzędników i policję, czy dopiero wtedy, kiedy złamią prawo — tego świadek nie pamięta.*

Przew. Hermanowski proponuje odczytanie zeznań świadka w śledztwie.

Adw. **Berenson** sprzeciwia się odczytywaniu tych zeznań, albowiem były złożone przed wszczęciem sprawy.

Zeznań nie odczytywano.

„SZPILKI PONIŻEJ KRZYŻA WARTO POWSADZAĆ TAKIEMU NAUCZYCIELOWI".

Świadek *Michał Wasiukiewicz*, sekretarz gminy Porozów pow. Wołkowyskiego, przybył na jakiś wiec pos. Sawickiego w 30 roku — daty dokładnie nie pamięta — kiedy wiec już kończył się. Pamięta, że kiedy po referacie pos. Sawickiego zabrał głos miejscowy nauczyciel i przemawiał prorządowo, pos. Sawicki miał powiedzieć, że takiemu nauczycielowi warto szpilki powsadzać.

Przew. Hermanowski: Czy poniżej krzyża?

Świadek. Tak mówił (ogólna wesołość).

NIE PAMIĘTA, BO TO BYŁO DAWNO

Świadek *Feliks Biaława*, rolnik z Porozów był na wiecu pos. Sawickiego. Świadek zapamiętał, że pos. Sawicki mówił, iż podatki dla chłopów są takie duże, że wieś nie podoła ich płacić, że policjanci „sztrafują", za byle co chłopów, że za dużo jest urzędników. Więcej nie pamięta, ponieważ to było bardzo dawno.

Adw. Czernicki: Czy pos. Sawicki nie mówił, że należy głosować na partje ludowe i tą drogą poprawić położenie chłopów?

Świadek (żywo): Owszem, tak mówił.

Prok. Rauze: A co mówił na wiecu **Swistun?**

Świadek: P. Swistun krzyknął: niech żyje pos. Sawicki. Co więcej mówił Swistun — świadek nie pamięta.

Przew. Hermanowski zarządza przerwę.

KWESTJA CZYTANIA ZEZNAŃ ŚWIADKÓW, KTÓRZY NIE STAWILI SIĘ.

Po przerwie przew. **Hermanowski** — wzywa sekretarza do zakomunikowania, którzy świadkowie nie stawili się dziś, pomimo otrzymania wezwań.

Okazuje się, iż **nie stawili się**: **św. Jakób Wiśniewski z Janowa pow. tarnowskiego i Tadeusz Laskowski z Pozorów, pow. wołkowyskiego.**

Zarówno Wiśniewski, jak i Laskowski byli pierwszego dnia sprawy, ale ponieważ nie byli badani, wrócili do domu.

Przew. Hermanowski stwierdza, że Wiśniewski był badany przez sędziego Demanta a Laskowski był badany przez miejscowy posterunek P. P.

Prok. Rauze prosi o odczytanie zeznań świadków, a jeśli obrona sprzeciwi się, to o odczytanie zeznań św. Wiśniewskiego, jako badanego przez sędziego śledczego.

Adw. Sterling oponuje przeciw odczytaniu zeznań świadków, którzy stawili się w terminie, a ponieważ nie byli badani, mogą przypuszczać, że będą wezwani powtórnie.

SĄD POSTANOWIŁ WEZWAĆ POWTÓRNIE ŚWIADKÓW, KTÓRZY NIE STAWILI SIĘ.

Po naradzie sąd postanowił — z uwagi, **że świadkowie w terminie stawili się, ale nie byli badani i że sąd przypuszcza,** iż stawia się powtórnie — wezwać ich w **innym terminie.**

Dalszy ciąg rozprawy dziś o godz. 9,30 rano.

DZISIEJSZE POSIEDZENIE SENATU

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia Senatu składa się wszystkiego z 4 punktów, mianowicie: 1) sprawa wydania sen. **Tyrki** (BB), 2) odroczenie egzaminów nauczycielskich, 3) ustawa o odpowiedzialności poczty za zaginione przesyłki i 4) zmiana ustawy o obrocie cukrem.

ANTYSEMICKIE AWANTURY na uniwersytecie warszawskim

Wczoraj studenci obwiepolscy postanowili nie wpuszczać żydowskich słuchaczów do uniwersytetu. W tym celu liczna grupa studentów od rana zatarasowała wejście do uniwersytetu, nie wpuszczając żadnego żydowskiego akademika.

Gdy przed bramą zebrała się już liczna grupa studentów, naraz z dziedzińca wypadła gromada studentów endeckich, która rzuciła się na Żydów, bijąc ich pałkami i pięściami.

Przy tej sposobności pobito i poturbowano licznych przechodniów żydowskich, którzy nic wspólnego nie mają z uniwersytetem.

Przewodniczący Izby Gmin

Londyn, 3 listopada, (PAT.). Izba Gmin zebrała się dzisiaj dla dokonania wyboru „speakera". Sala obrad była przepełniona. Speakerem Izby obrany został **Fitzroy,** konserwatysta, speaker poprzedniego parlamentu.

Wybór prezydjum nowego Sejmu łotewskiego

Ryga, 3 listopada, (PAT.). O godz. 17 marszałek III-go sejmu Kalminsz ogłosił 4-ty sejm łotewski za otwarty.

Zkolei przystąpiono do wyboru prezydjum sejmu. Marszałkiem wybrano **Kalminsza** z partji socjalno - demokratycznej. Uzyskał on 87 głosów. Pierwszym wicemarszałkiem został **Pauluk,** ze związku chłopskiego. Drugim wicemarszałkiem obrano obecnego ministra Sprawiedliwości **Paberza.**

Z życia ulicy

Bezrobocie wyrzuca ludzi na ulicę, gdzie ratują się od śmierci głodowej, trudniąc się drobnym handlem. Lecz handel uliczny ma swoje twarde prawa, których omijać nikomu nie wolno, ulica nie może być zamienioną w jeden wielki stragan uliczny. Funkcjonarjusze władz śledzą przeto pilnie, ażeby prawu stało się zadość. Ścigani, prześladowani handlarze uliczni nie mogą zrozumieć, że zakaz policyjny więcej ma znaczyć, niż głód, więc toczy się walka bezustanna, dostarczająca przechodniom niemało wrażeń przykrych, a często i śmiesznych.

Oto policjant prowadzi środkiem ulicy kobietę, dźwigającą ciężki kosz. Ona coś mu perswaduje, coś tłumaczy napróżno, wreszcie ucieka. Ale policjant dogonił ją, schwycił oporną za ramię i trzyma mocno. Kobieta wydziera się z rąk natarczywych.. Na pomoc przychodzi inny, i wziąwszy kobietę między siebie, tryumfalnie zdążają do komisarjatu.

„Ja nic nie zrobiłam!" głośno, płaczliwie zawodzi kobieta. Otacza ich gromadka robotników. Padają słowa buntu i żalu. „Pan dziś w mundurze, a jutro może być bez roboty!" „A może w domu mąż chory, to i co złego, że zarobić chciała, przecież nie kradła". „Takich, co stoją na rogach, to nie ruszą", cisnęła któraś z kobiet z goryczą. Policjant mruknął „obowiązek", lecz wyraz ten bezsilny i martwy zawisł w powietrzu, jak strzęp nikomu niepotrzebny.

Gdzieindziej stary siwy Żyd ciągnie z żoną wózek z owocami. W popłochu, trzęsącemi się rękoma wkładają owoce do torebek i znikają zanim zdziwiony kupujący zdoła im wręczyć należność. Zdaleka bowiem dostrzegli policjanta. Wracają po pieniądze dopiero wtedy, gdy policjant zniknie im z oczu. „Nie dają żyć, nie dają biednym żyć" wzdycha ciężko stary Żyd.

Tam chłopiec ciągnie wózek z jabłkami, wykrzykując wytrwale: „Kilo za 20 groszy!" Nagle ucieka, nieprzytomny ze strachu, bowiem wykupił patent tylko na prawo jazdy, zatrzymywać mu się nie wolno.

Dalej chłopak sprzedaje krawaty, umieszczone w dużej walizce. Wtem z bramy wypada przyczajony policjant, i rozpoczyna się zaciekła gonitwa. Z walizką na ramieniu jak szalony chłopak mknie przez ruchliwą ulicę, a za nim rozwścieczony policjant. Scenka jakby żywcem zdjęta z filmu...

I tak bez końca. Kryzys gospodarczy wywołał to niepożądane zjawisko.

Dokąd mają pójść i co mają robić ci wszyscy, którym głód skręca kiszki a którym prawa do życia nikt nie jest wydrzeć w stanie? Czy mają ginąć i patrzeć spokojnie na cierpienia najbliższych, gdy utracili swoje warsztaty pracy?

Irena Dewicz.

OBRADY SEJMU
WNIESIENIE BUDŻETU

Na wstępie Marszałek zakomunikował Izbie, że p. Minister Skarbu wniósł dn. 31 ub. m. ustawę skarbową oraz preliminarz budżetowy na rok 1922-3.

ZAMIANA PÓL GÓRNICZYCH.

Pos **Jarczyk** z BB referuje ustawę, według której pewne pola górnicze w pow. rybnickim, należące do Górnośl. Zjedn. Hut „Królewska" i „Laura", ma przyjąć Rząd wzamian innych pól, które Rząd ma dać hutom. Referent uważa tranzakcję za korzystną dla Skarbu Państwa.

Przeciwko ustawie przemawiał pos. **Roguszczak** (NPR), uważając ją za szkodliwą dla Skarbu Państwa.

Ustawę przyjęto w II i III czytaniu, pomimo protestu pos. Trąmpczyńskiego, który sprzeciwił się trzeciemu czytaniu.

ZASILENIE FUNDUSZÓW IZB RZEMIEŚLNICZYCH.

Pos. **Idzikowski** z BB referował ustawę o zasileniu funduszów Izb rzemieślniczych. Chodzi mianowicie o pokrycie niedoboru wszystkich Izb w Państwie. Niedobór ten wynosi wszystkiego półtora miljona zł. i dlatego referent proponuje przyjęcie ustawy.

Po przemówieniach posłów: **Marjańskiego** (klub Nar.), **Sommersteina** (koło żyd.), **Górczaka** (klub Nar.), którzy wypowiedzieli **się przeciwko ustawie, ustawę przyjęto głosami B. B..**

Będzie to nowe obciążenie dla szerokich sfer rzemieślniczych

Posiedzenie trwa.

„Oszczędność" na orderach

Jak zapewnia prasa „sanacyjna", w najbliższą rocznicę odzyskania niepodległości tylko niewielka liczba osób, w porównaniu z kilkoma ostatniemi latami otrzyma odznaczenia.

Dzieje się tak dlatego, że w obozie „sanacji" mało kto jeszcze został, któryby nie miał „Polonji restituty", a opozycji przecież nie da się orderów!

Demokraci mają większość w sejmie amerykańskim

W ugrupowaniu stronnictw izby reprezentantów St. Zjedn. zaszła wczoraj przełomowa zmiana.

Dotychczas siły republikanów i demokratów były równe. Każde stronnictwo posiadało po 215 mandatów, a językiem u wagi był jeden poseł partji farmerskiej.

Wczoraj odbyły się wybory uzupełniające, które przyniosły zwycięstwo demokratów.

Stan posiadania demokratów wzrósł o 2 mandaty. Posiadają oni więc w izbie reprezentantów 217 mandatów, czyli większość.

Republikanie, czyli stronnictwo **Hoovera,** znaleźli się w mniejszości.

Należy jednak pamiętać, iż izba reprezentatów nie odgrywa w życiu politycznem tak wielkiego znaczenia, jak senat, który reprezentuje pierwiastek federalny w ustroju państwowym St. Zjedn. i którego głos rozstrzyga o najważniejszych posunięciach rządu.

MAURYCY KARNIOL. 2)

Walka o prawo

Obóz rządowy **nie zaprzeczył** zrazu powyższym faktom. Przerzucił tylko ciężar dowodu na tych, co występują z odnośnymi twierdzeniami.

I tak, gdy na posiedzeniu Sejmu dn. 16 grudnia 1930 r. poseł Nowodworski uzasadniał nagłość wniosków o wszczęcie śledztwa i ukaranie winnych „zajść w ponurych pawilonach twierdzy brzeskiej" na ławach posłów B. B. W. R. odezwały się charakterystyczne głosy: „gdzie dowody?" (cytuję wedle stenograficznego protokułu z posiedzenia Sejmu 16 grudnia 1930 r., który nie uległ konfiskacie).

Na tem samem posiedzeniu Sejmu przemawiał wiceminister **Koc,** jako przedstawiciel obozu rządowego i między innemi powiedział:

> „Wszystkich aresztowanych przed upływem 48 godzin przekazano władzom sądowym wraz z materjałem dowodowym. Sprawy ich pozostają w ręku niezawisłych sądów... Co do rzekomego niewłaściwego traktowania osób uwięzionych w Brześciu, to chociaż większość z pośród aresztowanych wówczas osób znajduje się dzisiaj na wolności, o ile nam wiadomo, żaden z nich, ani podczas pobytu w więzieniu, ani później, zażalenia nie zgłosił. Jedyną drogą, ażeby tę rzecz wyjaśnić, jest zwrócenie się bezpośrednio zainteresowanych do władz sądowych, które sprawę zbadają i uczynią zadość sprawiedliwości".

(Cytuję wedle stenograficznego protokułu posiedzenia Sejmu z dn. 16 grudnia 1930 r., które nie uległo konfiskacie)).

Takie same stanowisko zajął referent większości Sejmu, poseł **Paschalski.** Identyczne było też stanowisko Rządu, wyrażone ustami Ministra Sprawiedliwości, Prokuratora **Michałowskiego,** na owem posiedzeniu Sejmu dn. 16 grudnia 1930 r.

Jest rzeczą ogromnej wagi, że również Ministerjum Spraw Wojskowych nie odrzucało „a limine" faktów w sprawie brzeskiej, ujawnionych przez interpelację sejmową, mowy poselskie i list otwarty profesorów Uniwersytetu Krakowskiego — jako zgóry nieprawdziwych. Przeciwnie M. S. Wojsk. stało na stanowisku, że zarzuty te **mogą być udowodnione.** Dał temu wyraz wiceminister Spraw Wojskowych, generał **Konarzewski,** który na posiedzeniu Komisji Budżetowej Sejmu dn. 23 stycznia 1931 r. oświadczył (cytuję wedle **„Robotnika"** z dn. 24 stycznia 1931 r. Nr. 33, który nie uległ konfiskacie):

> „Nie uważałem za wskazane na podstawie insynuacji w pismach nieodpowiedzialnych czynników wszczynać jakichkolwiek dochodzeń. Uważam, że każdy oficer i szeregowiec, jak wogóle każdy obywatel, **dopóki mu nie udowodnią winy** — jest wojskowym pełnowartościowym"...

W obozie rządowym znalazł się człowiek, który zajął odmienne stanowisko. Był nim profesor na wydziale prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego, poseł B.B. W.R., Adam **Krzyżanowski.** Jako prawnik i nauczyciel prawa, nie mógł on oczywiście podzielić poglądu adw. **Paschalskiego,** wiceministra **Konarzewskiego** i Ministra Sprawiedliwości, prokuratora **Michałowskiego,** że w przestępstwach ściganych z urzędu (jak w tym wypadku bardzo ciężkie i ciężkie uszkodzenie ciała z art. 467 cz. I i 468 cz. I K. K. oraz przestępstwa na służbie państwowej i samorządowej z cz. XXXVII K. K. z art. 636 K. K. i nast.) winę mają udowodnić winowajcom pokrzywdzeni, a nie oskarżyciel publiczny i że ściganie tych przestępstw odbywa się na wniosek pokrzywdzonych. Był to bądź co bądź profesor Wydziału prawa najstarszego polskiego Uniwersytetu. To też w odpowiedzi swej na list otwarty kolegów - profesorów Wszechnicy Jagiellońskiej podkreśla prof. **Krzyżanowski,** że wychodzi zgodnie z resztą profesorów krakowskich z założenia, iż „z chwilą wytoczenia konkretnych oskarżeń bezwarunkowo jest wskazane rychłe podjęcie śledztwa przez właściwe władze ,oraz ukaranie winnych, jeżeli śledztwo oskarżenie potwierdzi". Prof. **Krzyżanowski** pisze dalej, że podjął natychmiast „w charakterze posła na Sejm kroki, które mu sumienie podyktowało". Nie wiemy, jakie to były kroki. Ale wiemy, że sumienie nakazało prof. **Krzyżanowskiemu** zrzec się mandatu poselskiego i wszystkie siły poświęcić znowu nauczaniu i krzewieniu prawa w Polsce...

Tymczasem zaszły ostatnio fakty, które całą rozbieżność między obozem rządowym, a resztą Polski na temat ścigania zajść brzeskich uczyniły nieaktualną.

Na procesie o **zamach na władzę zwierzchnią,** wytoczonym 11 b. więźniom brzeskim, oskarżeni potwierdzili fakty, zawarte w interpelacji poselskiej stronnictw lewicy i środka.

Oskarżony poseł **Witos** powiedział przed Sądem: (cytuję wedle **„Kurjera Warszawskiego"** z dn. 29 października 1931 roku Nr. 296 wydanie poranne które nie uległo konfiskacie):

> „Oskarżono mnie o zdradę stanu i 5 innych zbrodni przeciwko Austrji. Toczyło się śledztwo i byłem badany. Ale mnie ten rząd zaborczy, który znał moje stanowisko *nie wtrącił do lochu, ani nie zdeptał mojej godności i mego człowieczeństwa*".

Oskarżony prof. **Prager** powiedział przed sądem: (cytuję wedle **„Robotnika"** z dn. 29 października 1931 r. Nr. 376, który nie uległ konfiskacie):

> „Aresztowany zostałem i osadzony w Brześciu. Miałem tam możność rozmyślania w *wolnych od represyj chwilach*, chodząc po celi długości 4 kroki".

Oskarżony poseł **Liberman** powiedział przed Sądem: (cytuję wedle **„Robotnika"** z dn. 28 października 1931 r. Nr. 374 nakład drugi, który nie uległ konfiskacie)

> *„Na honor i Boga przysięgam, że fakty w interpelacji podane, są w całej rozciągłości prawdziwe".*

(D. c. n.)

Przed II spisem powszechnym ludności

Próba nagięcia spisu do „taktyki" obozu „sanacyjnego"

Przed kilkoma dniami Sejm i Senat bez dyskusji, w tempie galopa, załatwił projekt nowelizacji ustawy o **organizacji statystyki,** przewidującej dokonanie **II powszechnego spisu ludności** w Polsce w dniu 9 grudnia b. r.

Skołatana nawałem kłopotów opinja publiczna, zarówno jak i planowo ogłuszany i oślepiany Sejm znanej większości nie miały dotąd czasu ani możności zajęcia się bliżej tą napozór bezsporną i narzucającą się każdemu koniecznością, jaką jest dokonanie — po dziesięciu latach — nowego kolejnego spisu powszechnego w państwie.

Sejm uchwalił nowelę, nie wnikając w szczegóły projektowanego spisu.

Było to lekkomyślnością!

W opracowanym już ostatecznie schemacie II powszechnego spisu jest szereg **grubych, całkiem świadomych uchybień,** nad któremi do porządku przejść niepodobna.

Uchybień tych dopuszczono się **świadomie,** dyktowane są one krótkowzroczną polityką grup obecnie rządzących... pozostawienie tych uchybień może wyrządzić Państwu **niepowetowane szkody,** zwłaszcza na terenie międzynarodowym, zachwiać zaufaniem obywateli do oficjalnych danych statystycznych, zaś wartość ostatnich kosztownych dochodzeń spisowych postawić pod wielkim znakiem zapytania.

Chodzi o to, że ze sfery badań objętych II spisem, wykreślono świadomie i celowo **trzy najważniejsze bodaj,** a bezsprzecznie najaktualniejsze dziś i najbardziej palące zagadnienia: **warunków mieszkaniowych, narodowości** i **bezrobocia.**

Zakres pytań dotyczących **warunków mieszkaniowych** spisywanej ludności świadomie ujęto w formularzach spisowych w ten sposób, by nie móc nigdy wykazać ilu ludzi w Polsce korzysta z mieszkań nieskanalizowanych, bez wody, światła elektrycznego, gazu, ogrzewania i t. p., ilu ludzi mieszka w piwnicach, suterenach i na poddaszach.

O palącej potrzebie dokładnego orjentowania się w tych sprawach w okresie dzisiejszej nędzy i głodu mieszkaniowego mówić tu wszak nie potrzeba. Widocznie jednak właśnie dlatego pytania te postanowiono pozostawić o Polsce bez odpowiedzi, by tem łatwiej podtrzymywać legendę o tem, że „byczo jest" i budować... luksusowe „reprezentacyjne dzielnice".

Jeszcze bardziej skandalicznem jest **wykreślenie rubryki „narodowości"** z arkuszy spisowych. Wokół tej sprawy mniejszości nasze zdołały już w kraju i zagranicą podnieść głośne „larum"! Ignorowanie narodowości nie przysporzy nam zaufania zagranicy, nie ułatwi polityki mniejszościowej, ani tembardziej **nie zmieni rzeczywistości.** Przeciwnie — mniejszościom w Polsce włoży potężny atut do ręki: pozwoli im twierdzić, że władze polskie boją się ustalenia ścisłych liczb mniejszości narodowych w kraju umożliwi im rozgłaszanie choćby najfantastyczniejszych wersyj o swem upośledzeniu i liczebności.

Argument, że **rubrykę narodowości** z powodzeniem zastąpi rubryka **„języka ojczystego"** jest tu zgoła niewystarczającym. Dla każdego decydującym będzie fakt, że pytanie **„do jakiej zalicza siebie narodowości",** istniejące w kwestjonarjuszu polskim z roku 1921 istniejące w kwestjonarjuszach **wszystkich** państw świata — nagle z kwestjonarjusza Polski zsanowanej zostało wykreślone!

Najjaskrawszym jednak przykładem uciekania przed prawdą, zamazywania rzeczywistości i zamykania oczu na najistotniejsze i najdotkliwsze bolączki naszego życia, jest **nieuwzględnienie kwestji bezrobocia** w przyszłym spisie.

Jest rzeczą nad wyraz charakterystyczną, że w spisie z przed lat dziesięciu kwestji bezrobocia poświęcono aż dwa pytania: „a) **od jak dawna** i b) z **jakiej przyczyny**" spisywany obywatel jest bezrobotnym. W roku 1931 sprawę bezrobocia uznano widać za tak „błahą" i „mało aktualną", że postanowiono jej wogóle nie uwzględniać. Warto tu przy okazji ujawnić jeszcze jeden szczegół:

O ile dwa poprzednie skreślenia, dotyczące spraw: mieszkaniowej i narodowościowej starano się jako tako merytorycznemi argumentami uzasadniać*) o tyle „drażliwszą" i „polityczną" sprawę bezrobocia **zbyto głuchem milczeniem.**

Jeszcze w projektach formularzy spisowych, przedstawionych na odbytym w końcu września b. r. zjeździe wojewódzkich komisarzy spisowych, rubryka bezrobocia istniała. Postawiono ją tam nawet bardzo rozlegle. Odnośne pytanie brzmiało:

> „*Dla bezrobotnych* t. j. osób, które utrzymują się zwykle z pracy najemnej w charakterze urzędników, robotników, służących i t. p., lecz obecnie są bez pracy, należy wpisać wyraz *„bezrobotny"* oraz podać *przyczyny bezrobocia* (redukcja, zamknięcie fabryki, zwolnienie, choroba, nieszczęśliwy wypadek, przejściowa niezdolność do pracy, martwy sezon, brak pracy i t. p.).

Po zjeździe wojewódzkim odbytym— jak doniosła prasa — przy udziale p. p. **Pierackiego** i **Korsaka,** a pod auspicjami samego premjera **Prystora** rubryka ta została... zlikwidowana.

Niema więc bezrobocia. Pan premjer **Prystor** będzie mógł nadal popisywać się w Sejmie „stosunkowo niewielką" cyfrą 250 tys. „rejestrowanych" bezrobotnych w Polsce i na tej podstawie wykazywać, że lepiej jest u nas niż w Niemczech, Anglji i Ameryce... Dowodzenie że ta liczba 250 tys. „rejestrowanych" to tylko ułamek rzeczywistej liczby bezrobocia w Polsce uzna p. premjer za wykręt „złośliwego partyjnictwa" i wszystko będzie nadal „byczo"...

Należy jednak zapytać czy opinja ta wystarczy dla całego społeczeństwa? Czy społeczeństwo w takich warunkach może z zaufaniem ustosunkowywać się do oficjalnych badań i obliczeń naszych urzędów statystycznych? Jak wreszcie nasze dane statystyczne będzie traktować opinja zagranicy i jaką one dla niej będą przedstawiały wartości?..

Statystyka jest najpraktyczniejszą, najbardziej społeczną i najbardziej z życiem związaną nauką. Z wrażliwością sejsmografu ujawnia nawet polityczne i społeczne tendencje każdego z rządów. Nie dziwimy się więc, że organy naszej oficjalnej statystyki ignorują tak bujnie rozrastające się gdzieindziej dziedziny dziedziny dochodzeń statystycznych z zakresu pracy, warunków pracy polityki społecznej, życiowych i kulturalnych stosunków klasy pracującej.. Atoli nikt dotąd nie kwestjonował rzetelności i naukowych metod dokonywanych badaniach..

Przytoczone fakty tego rodzaju podejrzenia nasunąć muszę.

W interesie przyszłości kraju, dobrego imienia nauki polskiej i zaufania obywateli do oficjalnych danych naszych instytucyj statystycznych, wymienione rubryki w kwestjonarjuszach spisowych muszą być przywrócone.

St. Dubois.

*) Patrz prace dzisiejszego generalnego komisarza spisowego dr. R. *Buławskiego* p. t.: *„Projekt drugiego polskiego spisu powszechnego"* i „Pierwsze dziesięciolecie G. U. S.". Nakład G. U. S. Warszawa 1930.

Z Rady Ministrów

Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem premjera Prystora posiedzenie Rady Ministrów, na którem m. in. rozpatrywano projekt ustawy karnej skarbowej oraz projekt nowelizacji rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o żegludze i spławie na śródlądowych drogach wodnych. Oba te projekty zostały uchwalone i będą wniesione pod obrady ciał ustawodawczych.

Pierwsze skrzynki dla ptaków w Warszawie



Ochrona ptaków, powszechnie znana zagranicą, została w Warszawie zrealizowana dopiero w roku bieżącym. W ogrodach warszawskich wywieszono specjalne skrzynki - gniazda, gdzie ptaki mogą się chronić w zimie i gdzie są dokarmiane.

Nasze zdjęcia przedstawiają momenty rozwieszania gniazd w ogrodzie Saskim.

Japonja opłakuje swoich poległych



Ostatnio odbyło się w Tokio uroczyste nabożeństwo żałobne za poległych Japończyków w Mandżurji.

Robotnik poniósł śmierć w płomieniach

Ratując ubrania robotnicze z płonącej szopy

W lesie pod **Gutowem** wybuchł pożar w szopie, służącej do przechowywania ubrań pracujących tam robotników, oraz narzędzi. Jeden z robotników, **Bozzer** z **Pędzowa,** chcąc wyratować z płonącej szopy swe odzienie, nie bacząc na niebezpieczeństwo, skoczył w płomienie. W tejże chwili przygnieciony został spadającym stropem, ponosząc śmierć w płomieniach.

SPRAWOZDANIE TEATRALNE

TEATR ATENEUM: „Szkoła obłudy", sztuka w 4 aktach Juljusza Romainsa, przekład Jerzego Zawieyskiego. Reżyserja Z. Chmielewskiego, dekoracje i meble projektowała Z. Węgierkowa.

Znany jest może czytelnikom z dawniejszych czasów feljeton o człowieku, który ulega wszędy sugestjom napisów zakazujących i nakazujących i — warjuje; o innym, który, mieszkając w wielkiem mieście, nie mógł się pozbyć starego materaca. Z tej kolekcji jest ów „przeciętny obywatel Jan Musse, bohater „Szkoły obłudy". Napastowany przez różne władze państwowe, przez swego wspólnika, przez żonę, przez listy, odkrywa, że nie jest wolnym człowiekiem, że wszyscy mają do niego jakąś pretensję, prawa, żądają od niego pieniędzy, różnych świadczeń przymusowych i dobroczynnych, nagabują, nalegają, wścibiają się, rabują czas i myśli.

Znamy to. Zwłaszcza my, dziennikarze, zwłaszcza my, krytycy, zasypywani wciąż książkami, rękopisami. Waleczne przecięcie tego nawału, pewien zdrowy cynizm wobec tych pretensyj — to jedyny ratunek. Pan Musse postanawia jednak zasięgnąć rady u Ligi Obrony Współczesnego Człowieka. Gdy godziliśmy się zupełnie na przesłanki, zawarte w I akcie, a tylko życzyćby sobie należało większe i tragiczniejsze ich spiętrzenie; akt II przynosi pewne rozczarowanie. Satyra bowiem tutaj zawarta jest gruba i jakaś fikcyjna (pomimo zapewnień „programu"). Gdzie autor widział taką Ligę, w której stawia się wnioski właśnie wprost przeciwne wolności człowieka? Póki jeszcze chodzi o przymusy hygjeny, o zakazy używania alkoholu, tytoniu, kawy, herbaty—możemy sobie przypomnieć kongresy antialkoholowe; póki się proponuje opiekę nad grzeszną duszą człowieka, możemy mieć na uwadze np. kongres eucharystyczny, ale gdy prezes Ligi wyrusza z wnioskiem, mającym na celu międzynarodowy przymus paszportowy, to już zakrawa na politykę, na faszyzm, na te modne dziś zakusy, by przywrócić ograniczenia średniowieczne. Zamiast automatyzmu machiny społecznej, miażdżącej wolność człowieka poza dobrą wolą jednostek, zamiast fatalizmu kultury, mamy do czynienia z świadomą celu, złośliwą mafją, spiskiem, masonerją à rebours. Przez to — tak mi się zdaje — założenie sztuki się przesuwa, choćby nawet brać ową Ligę, symbolicznie, podobnie jak symboliczna jest np. obrona zamku w „Skarbie" Staffa.

W akcie III obywatel szuka porady w nowoczesnem biurze detektywów. Chce się ukryć, proponują mu różne sposoby prowadzenia podwójnego życia. Myślę, że autor tu już trafniej kontynuował swoją myśl: jak się ukryć, jak się uwolnić. Chociaż i te wykręty z podwójnem życiem też są dosyć — symboliczne, to dobre dla bogatych, ale nie dla „przeciętnego" obywatela. Tu jednak autor robi nową woltę. Detektywka, pani Laura, zachwala mu ustronny domek, gdzie można się nietylko ukryć, ale też i znaleźć przyjemne grzeszki. W opisie jednego z klijentów tego domku pan Musse poznaje prezesa Ligi i dysząc wściekłością, spotyka się z nim w akcie IV, zmusza do tłómaczenia się. W ten sposób autor znowu podkreśla spiskowy, polityczny, a nie społeczny charakter uciemiężeń wolnego obywatela. Prezes Ligi tłómaczy się sprytnie: chcąc przeciwdziałać grzechom, trzeba się z niemi zaznajomić. Ale autor w osobie Musse'a wymierza w prezesa rewolwer; niech łajdak padnie na kolana przed publicznością i przyzna się do grzechu, którym jest — dawnośmy tego nie słyszeli — obłuda.

Czy ostatecznie autor potępia obłudę, czy właśnie w niej widzi jedyny skuteczny pancerz przeciw zamachom na wolność człowieka, tego już powiedzieć nie mogę, bo jego myśl podana jest nietyle w faktach dramatycznych, ile w słowach, w wielkiej tyradzie, którą na końcu wykrzykuje p. Jaracz — Musse do prezesa i do publiczności, uradowany, zagniewany, ironiczny i tryumfujący. (Szkoda, że „program" tej mowy nie podaje, zamiast traktować widza czyjemiś tam niepotrzebnemi i anonimowemi poglądami). Przyznaję się więc otwarcie, że nie wyrozumiałem myśli autora aż do końca. Może być albo — albo, a może być i jedno i drugie razem. Obłuda czyli, jak na wstępie zaznaczyłem, zdrowy cynizm pozwala osobnikowi wogóle żyć, inaczejby go zamęczyły dzisiejsze obowiązki i wszechstronna niewola. Zamiast „obłuda", powiedzmy lepiej: bierny opór. W ten sposób wrócimy do założenia, bo ten prezes, potomek Tartuffa, niewiadomo po co się tu przyplątał. Ale oczywiście każdy obywatel powinien też dążyć do osiągnięcia takiego stanu czy ustroju, aby ów cynizm, ów bierny opór nie był potrzebny — stąd też słusznie wynika zasadnicze potępienie obłudy (czy biernego oporu) jako metody życia; może ona być tylko palliatywem, środkiem przejściowym.

Sam jeszcze raz pójdę i sprawdzę tę konstrukcję — dla czytelnika ona wystarcza, aby go zachęcić do zobaczenia sztuki. Jej wartość artystyczna jest bodaj większa od wartości myślowej. Krzyk duszy współczesnej rozlega się od początku aż do końca w różnych odcieniach; odsłania się oryginalna perspektywa na splot teraźniejszych sił kulturalnych; sceny w Lidze i w biurze detektywów mają zacięcie swiftowskie (genjalna trzecia część Gulliwera): rezoner, jako figura (oto zagadnienie farmy!) jest utożsamiony z bohaterem i jakby na nowo stworzony. Tak, literat ma pełną satysfakcję. To nie szablon: feljeton, rewja, publicystyka, — gdyż ten feljeton żyje, żyje pasją autora, którego trąbą stał się na scenie Jaracz.

Myślowa strona słabsza, gdyż autor wymigał się od spotkania się z tem, co się tu prosiło, — z socjalizmem. „Szkoła obłudy" — to niejako łabędzi śpiew liberalizmu. Czyż właśnie nie socjalizm to jest okrzyczany przez liberałów starego typu, jako owa bestja apokaliptyczna, grożąca powszechną reglamentacją Więc powinien był w akcie II pokazać np. kongres socjalistyczny. A w akcie III dać smak faszyzmu, który małpuje i przedrzeźnia socjalizm, spełniając jednak w ten sposób swoje historyczne przeznaczenie, albowiem wszelka taka karykatura polityczna, takie mimikry, stają się mimowoli propagandą tego ideału, który chce wykrzywić. A w końcu mógł autor dać jakąś dramatyczną egzegezę słów Engelsa, że socjalizm jest skokiem z państwa konieczności do państwa swobody. Taki jest bowiem istotny problemat tej sztuki, problemat, który i w socjalizmie jest tylko zaznaczony, postulowany, ale nie rozwiązany. Bo socjalizm jest dziedzicem ideowym liberalizmu i dziedzictwa tego się nie wyrzeka, szuka jednak sposobów pogodzenia przymusu z wolnością naprawdę, wśród większych komplikacyj i na wyższych piętrach.

Oczywiście, powyższy „plan" sztuki jest zupełnie abstrakcyjny i schematyczny; rzeczą poety byłoby wypełnić go ciałem i odebrać mu proste linje. Jakkolwiek dziś sztuka tendencyjna, taka z prostolinijnością (kubizm?) wyrosła na nowy legalny gatunek poezji, gdy przedtem była tylko tolerowanym bękartem. Przykładem „Szkoła obłudy".

Nieco jeszcze o obłudzie. Myślę, że naiwna i nachalna walka z obłudą, której w Polsce patronował Boy - Żeleński, dziś już wszystkim się przejadła, tak samo, jak sławetne „odkłamywanie" i „odbronzowywanie". Dość późno i jeszcze niedość skutecznie, aby przemóc zgiełk, który naokoło siebie wytwarza ten autor, pojawiła się i w Polsce antiteza: pewna aprobata obłudy. Mam na myśli np. „Żeglarza" Szaniawskiego. W Niemczech ta ewolucja jest już dawno załatwiona, we Francji jej rzecznikiem jest właśnie J. Romains. Jego filmowa powieść „Donogos - Tonka" wysławia fikcję i kłamstwo jako siły twórcze społeczne. W granym także i u nas „Doktorze Knocku" widzimy go wciąż w kręgu tych problemów. Juljusz Romains należy podobno do szkoły unanimistów, to znaczy tych, którzy zajmują się duszą zbiorowości. Ale jak widzimy ze „Szkoły obłudy", taki jeden „izm" może w sobie mieścić różne kierunki i tendencje, na odmiarę bowiem sztuka ta skupiła się na biegunie przeciwnym: dola — nie rola — jednostki w społeczeństwie. (W tym wypadku jednostki, któraby chciała sobie życie urządzić jaknajwygodniej. Ale cóż mówić np. o dziennikarzach, których P. T. Społeczeństwo wyciska jak cytrynę).

P. Jaracz obmyślił sobie taki sposób grania: Aby sztuce odjąć charakter feljetonu, rozprawy, powiększę jej akcenty czysto ludzkie, zagram Mussego jako charakter. Niech będzie neurastenikiem, pasjonatem, to mu najbardziej odpowiada. I grał go w ten sposób konsekwentnie, przejmował słuchaczy, ale bywał też monotonny. Oryginalne ujęcie ról było u p. Perzanowskiej, p. Zawieyskiego i p. Chmielewskiego. Wogóle — myślący zespół.

Karol Irzykowski.

„Programy" nie powinne narzucać słuchaczom syntez i wniosków, tylko informować, zachęcać, podniecać ciekawość. Inaczej są nudne i nietaktowne. „Program" nie ma być recenzją. A takie zdania, jak „Cechą naszego stulecia jest przewartościowanie wartości" lub „Sceny, które same za siebie mówią dostatecznie" — są głupstwem. Przytem nawet informacje są mylące. O „Senacie szaleńców" powiedziano, że tematem jest regulacje urodzin, gdy tymczasem dotyczy to tylko jednego epizodu. Chyba żeby trochę pokadzić Boyowi. Bierz was licho z waszą bezmyślną gadaniną o „zakłamaniach"!

Sezon martwy zostanie uchylony

Ale tylko w Łodzi?

Jak wiadomo, związki robotnicze i posłowie socjalistyczni prowadzili wytężoną akcję o uchylenie w Polsce t. zw. „sezonu martwego", t. j. okresu, w którym zasiłki nie są wypłacane.

W ubiegłym roku „sezon martwy" nie został zniesiony, co spotęgowało w ogromnym stopniu nędzę bezrobotnych robotników sezonowych. Nie pomogły wystąpienia naszych towarzyszów w Sejmie i poza Sejmem: władze z lekkiem sercem skazały na śmierć głodową setki tysięcy ludzi wraz z rodzinami!

Obecnie — pisma łódzkie donoszą, iż Min. Pracy wydało zarządzenie, uchylające sezon martwy, ale jedynie na terenie samej Łodzi, nawet z pominięciem województwa łódzkiego, gdzie dziesiątki tysięcy ludzi pozostają bez środków do życia (?!).

Oficjalne zarządzenie w tej sprawie ma się ukazać w przeciągu kilku dni!!!

Ciekawe, czemby się kierowało Min. Pracy, znosząc sezon martwy akurat tylko w Łodzi, pomijając wszystkie inne ośrodki, gdzie bezrobocie jest równie wielkie? Czyżby obawą, że tam właśnie nieuchylenie sezonu martwego może wywołać groźniejsze konsekwencje?

Z za kulis stosunków w firmie „Nobel"

w Baranowiczach

P. **Witorski**, kierownik firmy „Nobel" w **Baranowiczach**, nie zadowalniał się oficjalnym zyskiem, który wynosił ponad 1000 zł. mies., mieszkanie, światło i opał, lecz postanowił „dorabiać".

Wydał on polecenie, by personel niedoważał towaru kupującym produkty naftowe. Powstałe w ten sposób nadwyżki szły na jego rachunek...

Gdy jeden z pracowników nie zgodził się na oszukiwanie klijentów, Witorski usunął go, a na jego miejsce przydzielił swego siostrzeńca. Ponadto za produkta pobierał większe sumy, niż należało według cennika, a nadwyżkę przekazywał do kasy „podręcznej", o której Centrala nie wiedziała, a z której wypłacał „gratyfikacje" sobie i innym wtajemniczonym w jego machinacje.

Pracę rozdzielił wśród podwładnych mu urzędników w ten sposób iż **personel pracował po 12 i więcej godzin dziennie**. Dalej **Witorski** zmuszał personel do dzielenia się z nim zarobkami na 50%. Komisanta **Gawrylenię** np. zmusił do opłacenia 50% haraczu. Ponadto **Gawrylenka** otrzymywał złą wagę benzyny, tak, że zamiast 700 zł. miesięcznie — zarabiał 200 do 250 zł. mies. Inni pracownicy zmuszeni byli dawać za pracę łapówki w postaci ubrań, bielizny i t. p.

Za to pan ten stara się obecnie czynnie pracować w „dobroczynności". Nie wydaje nam sie, by miał odpowiednie do tego kwalifikacje.

Bojkot wyrobów Schichta

postanowiony przez centrale pracownicze

Pracownicy „**Schichta**" usiłowali na drodze pokojowej załatwić istniejący od dłuższego już czasu spór z dyrekcją.

Jak wiadomo, zasadniczym postulatem zorganizowanych w związku zawodowym pracowników handlowych, przemysłowych i biurowych R. P. urzędników firmy **Schicht**, jest kwestja stosowania krótszego dnia pracy, mającego **umożliwić zatrudnienie wszystkim pracownikom i zatamować systematyczne redukcje**.

Akcja porozumiewawcza w Inspektoracie Pracy spełzła na niczem, ze względu na stanowisko Dyrekcji, nie uznającej wogóle Inspektoratów Pracy. Wobec tego Związek Handlowców zwrócił się do Centralnej Organ. Zw. Zaw. Prac. Umysłowych, **która uchwaliła bojkot gotowych wyrobów Schichta.**

Konfiskata prof. Barthelemy w „Naprzodzie"

W lipcu zostały skonfiskowane w „**Naprzodzie**", w artykule p. t. „Piłsudskizm", cytaty z książki znakomitego uczonego francuskiego, profesora **Barthelemy**, wybitnego prawnika o międzynarodowej sławie. W katowickiej „**Polonji**" cytaty te nie uległy konfiskacie.

Krakowski sąd okręgowy, na rozprawie prasowej w dn. 3 września **konfiskatę zatwierdził.** Na skutek zażalenia, wniesionego przez redakcję „Naprzodu". Sąd Apelacyjny rozpatrywał tę konfiskatę i **zatwierdził ją postanowieniem z 14 października**. Tak tedy definicje prawnicze profesora **Barthelemy** zostały w Krakowie ostatecznie skonfiskowane!...

Echa oszukańczej afery

Przy budowie gmachu pocztowego w Gdyni

W związku ze śledztwem w sprawie firmy budowlanej **Mikulski** i **Kotliński**, aresztowany został pod zarzutem nadużyć popełnionych przy budowie gmachu pocztowego w **Gdyni**, inż. **Władysław Granowski**, który w tym czasie był kierownikiem budowy, z ramienia min. poczt i telegrafów.

Jak wiadomo, nadużycia te popełnione były w czasie, gdy ministrem poczt i telegrafów był p. **Miedziński.**

Inż. **Granowski** mieszkał w Sopotach i wydany został przez władze wolnego miasta Gdańska na życzenie polskich sądów.

O SOCJALISTYCZNYM WIEDNIU

Nowe wydawnictwo T. U. R

Zagraniczne wycieczki TUR dały już materjał do niejednej ciekawej książki i broszury. Przypominamy sobie np. ciekawą książkę utalentowanej **M. Dąbrowskiej** o krajach nadbałtyckich. Otóż obecnie do tej serji przybyła jeszcze jedna broszura, spowodowana wrażeniami z tegorocznej wycieczki „turowej" do socjalistycznego **Wiednia** na Olimpjadę Robotniczą.

Ciekawą tę broszurkę napisał znany nasz działacz przemyski, tow. Józef **Beluch.** Wyszła nakładem przemyskiego oddziału TUR. i nazywa się: **„Wiedeń — miasto socjalistycznej rzeczywistości".** Broszura napisana bardzo ładnie. Jej podstawowym nastrojem jest ten wielki **entuzjazm**, który ogarnął uczestników wycieczki **TUR**. przy zetknięciu się z robotniczym Wiedniem, z potężną **Olimpjadą**, ze wspaniałemi instytucjami, stworzonemi przez socjalistyczny Wiedeń. Książeczka napisana nie w formie statystycznych obliczeń, ile zbudowano gmachów na mieszkania robotnicze i t. p., lecz w formie żywego opisu wrażeń uczestnika wycieczki. Oto opis serdecznego przyjęcia na dworcu; dalej — pochodu dzieci, przedstawienia na potężnym stadjonie; następnie mamy zwiedzenie nowych mieszkań robotniczych, ochronek i przedszkoli; dalej — opis wieczoru w polskiej „**Sile**", charakterystyka socjalistycznego „**Schutzbundu**"; przebieg otwarcia Międzynarodowego Kongresu Socjalistycznego i t. d. Autor nie ma prawie słów, gdy chwali serdeczną gościnność wiedeńczyków i niezmierną uczynność na każdym kroku. Widać dobrze jak wycieczka turowa spotęgowała u uczestników wiarę w Socjalizm oraz chęć do walki i pracy.

Książeczka tow. **Belucha** jest godna szerokiego rozpowszechnienia. Skład główny znajduje się w Przemyślu **(Dom Robotniczy).** Nabyć także można w administracji „**Nowego Głosu Przemyskiego**" (Przemyśl, Grodzka 15). Cena tylko 30 gr. Organizacje otrzymują 15% rabatu.

„NORMALNY CZŁOWIEK ZAWSZE TĘSKNI ZA MORDEM..."

Z KSIĄŻKI PŁK. KOSTKA - BIERNACKIEGO „DJABEŁ ZWYCIĘZCA".

Na półkach księgarskich ukazała się przed kilkoma dniami książka głównego dozorcy brzeskiego płk. Wacława **Kostka - Biernackiego** pod wiele mówiącym tytułem **„Djabeł zwycięzca"**. Jest to właściwie zbiór nowel o bardzo zachęcających tytułach: **„Michał Merzawczyk", „Bat", „Kamień nieszczęścia", „Dom ze strachem" i t. d.** Nowele te są bardzo ciekawe, oczywiście nie ze względu na swą niewielką wartość literacką, tylko z uwagi że odzwierciadlają do pewnego stopnia charakter autora. Na stronie 168 np. znajduje się taki ustęp:

„Pokochał tę pracę jak kocha myśliwy *szlachetny sport mordowania ptaków i zajęcy. Normalny człowiek zawsze tęskni za mordem*, choćby w najgorszym razie tylko za mordem owadów. Jest to najstarsza i najszacowniejsza tęsknota ludzka. Objawia się ona najwyraźniej w tłumach, zarówno ludzi półdzikich, jak i o najwyższej kulturze ducha. Ciemne masy chłopskie dusiły panów w czasie przeróżnych ruchów społecznych ale sejmy i senaty uchwalają kary śmierci i prawo wyjątkowe. Człowiek pojedyńczy jest o wiele więcej litościwy, bo boi się. W tłumie nabiera szczerej odwagi. Wicek był odważnym człowiekiem i konsekwentnym złodziejem. Po ucieczce z Lublina napadł na chłopów i żydów, bijąc ich dla przyjemności i dla wydobycia ukrytych pieniędzy, według starej metody śledczej, stosowanej do dziś przez państwowe organy nawet w Anglji i jej kolonjach. Krew swoją nazywają ludzie eliksirem, który ma jakoby niepojęte własności: z krwi rodzą się mściciele, krew obmywa z win, krew woła o pomstę i t. d. W gruncie rzeczy krew działa dość umiarkowanie: widok jej jest niemiły dla niezainteresowanych, okropny dla tracącego ten eliksir, **a bardzo przyjemny dla sprawcy mordu i zranienia"**.

Kopalnie węgla w Jaworznie poniosły olbrzymie straty

Kto ponosi za to odpowiedzialność?

Do Sądu Okręgowego w **Krakowie** wniósł podanie imieniem **Amstelbanku** (który przed kilku miesiącami ogłosił niewypłacalność) adw. **Wasserberg** o **wdrożenie postępowania ugodowego co do kapitałów obywateli polskich, ulokowanych w tym banku.**

Jak wiadomo, wskutek ogłoszenia przez **Amstelbank** niewypłacalności, ponieśli wielkie straty różni obywatele polscy, między innymi zaś — **Jaworznickie kopalnie węgla**, które posiadały tam złożonych **263,000 dolarów.**

Współwłaścicielką komunalnych kopalni węgla w **Jaworznie** jest gmina m. Krakowa. Jak stwierdza „Naprzód", do odpowiedzialności w tej sprawie winien być pociągnięty p. **Rolle, który** — jako prezes komunalnych kopalń węgla w Jaworznie — zasiadał w Radzie nadzorczej — za to, iż pieniądze te zostały wywiezione zagranicę, a nie ulokowane w kraju.

Aresztowania wśród działaczy ukraińskich

Oskarżonych o zdradę stanu

W ostatnich dniach we **Lwowie**, oraz w różnych miejscowościach **Małopolski**, dokonano szeregu aresztowań działaczy ukraińskich. Przytrzymano m. in.: we **Lwowie** red. **„Ukraińskoho Hołosu"**, wychodzącego w Przemyślu — **Jana Pełeńskiego**, odpowiadającego dotąd z wolnej stopy, w toczącym się obecnie procesie o napad na ambulans pocztowy pod Bóbrką. Dalej przytrzymano **Józefa Wojdunyka**, współpracownika ukraińskiego dziennika „Czas" wychodzącego we Lwowie. W Przemyślu aresztowano **Eugenjusza Zyblikiewicza**, b. współredaktora „Ukraińskoho Hołosu", obecnie zatrudnionego w redakcji ukraińskiego czasopisma „Beskid"; **w Krakowie** aresztowano studenta filozofji Uniw. Jagiellońskiego, **Stefana Łękawskiego; w pow. brodzkim — Juljana Wassyjana**, b. red. „Ukraińskoho Hołosu". Dalej żandarmerja wojskowa aresztowała z polecenia lwowskiego wydziału śledczego, wybitnego pisarza ukraińskiego **Aleksandra Babija**, odbywającego obecnie ćwiczenia wojskowe w 52 p. p., do niedawna współpracownika „Czasu".

Wszyscy wymienieni zostali odstawieni do dyspozycji sędziego śledczego pod zarzutem zbrodni zdrady stanu, jako organizatorzy pierwszego kongresu ukraińskich nacjonalistów w styczniu 1929 r. w Wiedniu, na którym ustalono wytyczne ideowe i statut organizacyjny Organizacyj Ukraińskich Nacjonalistów (U.O.N.).

Wyrazy solidarności

Zebranie DZIELNICY P. P. S. MOKOTÓW w dniu 30 października 1931 roku przesyła b. więźniom brzeskim wyrazy braterskiego pozdrowienia.

**
*

OKRĘGOWY KOMITET ROBOTNICZY P. P. S. w PŁOCKU składa więźniom brzeskim wyrazy czci za Ich ofiarną obronę sprawy ludu pracującego. Pełne godności przemówienia Więźniów przed Trybunałem sądowym przyjmowane są z uznaniem przez wszystkich ludzi, którzy mają poczucie honoru i sprawiedliwości.

**
*

EGZEKUTYWA KOM. WYK. W. O. M. T. U. R. na posiedzeniu swem w dn. 3 listopada r. b. uchwaliła jednomyślnie przesłać tow. tow. więźniom Brzeskim, siedzącym na ławie oskarżonych wyrazy solidarności i uznania.

GAZ NA LETNISKACH

Dyrekcja gazowni w roku budżetowym 1932/33 rozpocznie budowę wielkiego przewodu dla gazu wysokoprężnego, który zasilać ma Otwock i inne letniska na linji nadwiślańskiej. Narazie przewód ma być przeprowadzony od ul. Smolnej pod wiaduktem Poniatowskiego i mostem przez Czerwoną Drogę i Grochowską do granicy miasta. Przewód posiadać będzie średnicę 300 mm. i służyć będzie jednocześnie do dostarczania gazu świetlnego do Saskiej Kępy i terenów wystawowych.

Redukcje w magistracie

Z powodu braku robót inwestycyjnych magistrat warszawski zamierza z dniem 1 stycznia r. b. przeprowadzić redukcje personalne w wydziale technicznym. Od 1 stycznia r. p. postradać ma pracę około 30 kontraktowych pracowników technicznych i młodszych inżynierów.

Tragiczna śmierć na szosie

Wczoraj w godzinach popołudniowych, gdy syn właściciela majątku, Wałycza, Aleksandra Dąmbskiego, wracał konno z pola do domu, nadjechał na szosie autobus. Koń spłoszył się, a 27-letni **Józef Dąmbski** spadł z konia tak nieszczęśliwie, że koła autobusu zmiażdżyły mu głowę, powodując natychmiastową śmierć.

Otwarcie zakładu wychowawczego

dla dzieci więźniów

Dnia 31 ub. m. Patronat (Tow. Opieki nad więźniami) święciło doniosłą w swem istnieniu uroczystość: poświęcenie i otwarcie własnego zakładu wychowawczego dla dzieci więźniów pod nazwą „Dom Dziecka". Murowany dom dwupiętrowy, budynek otoczony ogrodem stanął w osadzie Antonówka, gm. Falenica pod Warszawą i pamieścić może do 70 dzieci w wieku lat od 2 — 10.

Piękne przewiewne sypialnie, duże, jasne pokoje szkolne, separatka z osobną wanną i ubikacją dla dzieci, ewentualnie chorych oraz przestrzenne łazienki, umywalnie i kuchnia ze specjalnemi urządzeniami, zapewniają dzieciom hygienę w jaknajszerszem jej ujęciu, wykwalifikowany zaś personel nauczycielski daje gwarancję odpowiedniej atmosfery wychowawczej.

Spis poborowych

W kolejnym dniu spisu poborowych rocznika 1911, zamieszkałych w obrębie Warszawy oraz przebywających faktycznie w tym czasie w stolicy, a niemających stałego miejsca zamieszkania w kraju, lub których miejsce zamieszkania nie jest wiadome, winni stawić się w wydziale wojskowym magistratu (Florjańska 10) w godz. od 9 do 13, zamieszkali na terenie 11 komisarjatu P. P. nazwiska których rozpoczynają się na litery od S do Z. Winni niedopełnienia tego obowiązku w sposób i w terminie wskazanym w planie spisu, ulegną karze grzywny do 500 zł. lub aresztu do 6 tygodni, albo obu tym karom łącznie.

STAN POGODY

DZIŚ MGLISTO i POCHMURNO.

Prawdopodobny przebieg pogody w Polsce: Najpierw dość pogodnie, rankiem miejscami mglisto, potem stopniowy wzrost zachmurzenia. Ciepło. Umiarkowane wiatry południowe i południowo-zachodnie.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Waluty, Dol. St. Zjedn. 8.87.

Dewizy: Belgja 124.30, Gdańsk 174.30, Londyn 33.55, Paryż 35.05, Szwajcarja 174.25.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Olimpijski konkurs malarski

Kilka dni temu odbyło się w kamienicy Baryczków posiedzenie jury olimpijskiego konkursu malarskiego na dzieło o temacie sportowym. W skład jury wchodzili: prof. **Skoczylas**, prof. **Jastrzębski**, prof. **Stryjeńska**, prof. **Pruszkowski**, prof. **Rzecki**, prof. **Sichulski**, mjr. **Sterba** (z ramienia Pol. Kom. Olimpijskiego) i por. **Fedorowicz** (z ramienia Państw. Urz. W. F.).

Eksponatów przedstawiono 64. Po ścisłej eliminacji wybrano trzy prace które nagrodzono pierwszą nagrodą (po 1500 zł.) a mianowicie: **„Na nartach"** p. Malczewskiego. **„Boks"** p. Umińskiej i **„Kolarz"** p. Kowarskiego. Następnie nagrodzono 5 prac drugą nagrodą (po 1000 zł.) a mianowicie: **„Boks"** J. Korolkiewicza, **„Łuczniczki"** p. Borowskiego **„W górach"**, Jarockiego **„Konie"** p. Byliny i **„Konie"** p. Geterta.

Pozatem na wyróżnienie zasługuje praca p. Kowarskiego **„Wioślarze"**, która jednak nie została włączona do konkursu, wskutek nieodpowiednich rozmiarów.

Niebawem ogłoszony zostanie muzyczny konkurs olimpijski.

Sprawa zatwierdzenia rekordu Mikruta

Podczas meczu lekkoatletycznego Belgja — Polska w Brukseli Fr. **Mikrut** ustanowił nowy rekord polski w rzucie oszczepem 62,60 mtr. Belgijski Zw. Lekkoatletyczny zawiadomił władze polskie, że rekord ten nie będzie mógł być uznany, gdyż sędziowie musieli się spieszyć z ukończeniem zawodów w związku z rozpoczynającym się meczem piłkarskim Polska — Belgja, wobec czego wynik Mikruta został tylko w jedną stronę zmierzony. Tymczasem, w myśl międzynarodowego regulaminu, nie jest wymagane zmierzenie rekordu w dwie strony jedynie wymaganą jest obecność trzech sędziów przy mierzeniu. Mamy zatem do czynienia z pewną nieznajomością przepisów u belgijskich władz lekkoatletycznych, wobec czego po wyjaśnieniu tej sprawy, rekord powinien być zatwierdzony, gdyż trzech sędziów było napewno przy mierzeniu, jak stwierdził kierownik polskiej drużyny lekkoatletycznej, p. Cz. Foryś.

Z różnych dziedzin

„HISTORJA 6-iu REKORDÓW".

Słynny francuski mistrz świata, Ladoumegue, napisał ostatnio powieść p. t. „Historja 6-iu rekordów". Ladoumegue opowiada w swojej powieści o swoich przeżyciach przy ustalaniu rekordów. Książka ukaże się już w najbliższym czasie na półkach księgarskich.

W WALCE O TRON BOKSERSKI.

Niebawem znów rozegrane zostaną w Ameryce sensacyjne spotkania bokserskie. Dempsey ma zmierzyć się z Sharkeyem, a Carnera z Paolino. Następnie zwycięzcy tych spotkań walczyć będą ze sobą a w lipcu spotkają się ze zwycięzcą meczu Schmelling — Mickey Walker.

ZAWODOWI BOKSERZY TAKŻE W ŁODZI.

Jak się dowiadujemy, kilku znanych pięściarzy łódzkich zasilić miało szereg zawodowców. Na dzień 15 b. m. zapowiedziane są inauguracyjne zawody pięściarskie zawodowców, przyczem odbędzie się mecz ze Śląskiem, gdzie zawodowy sport pięściarski trwa już od roku.

ZAKOŃCZENIE ZAWODÓW KONNYCH W KATOWICACH.

W ostatnim dniu międzynarodowych zawodów konnych w Katowicach konkurs im. Polskiego Zw. Jeździeckiego wygrał por. Baliński, konkurs pocieszenia — por. Nehrinch-Dąbski.

Krwawe rozruchy na Cyprze nie ustają





SIR RONALD STORR,
angielski gubernator Cypru.

Z Londynu donoszą, że onegdaj doszło na Cyprze do nowych starć pomiędzy powstańcami a wojskami rządowemi. **15 osób zostało zabitych, a 58 odniosło rany. Atak powstańców na latarnię morską w Cap Greco został odparty przez angielski kontrtorpedowiec „Acasta".**

Z Egiptu nadeszły auta pancerne.

We wsiach i w mniejszych miastach wewnątrz wyspy powtórzyły się wypadki podpalenia i grabieży. W Nicosia muszą angielskie kobiety i dzieci chronić się z zapadnięciem mroku do wskazanego im hotelu, by uniknąć napadów.

Krążą pogłoski, że gubernator Cypru w najbliższym czasie zawiesi tamtejszą konstytucję i czynności rady ustawodawczej.

Zniwo samobójstw

6 ofiar kryzysu

19-letnia Jadwiga Ossówna, przy rodzicach, napiła się spirytusu denaturowanego.

— 20-letnia Marta Budrewiczówna, służąca zażyła trucizny na szczury.

21-letnia Stanisława Arczewska, służąca, z rozpaczy iż została wypędzona ze służby, napiła się kwasu octowego na rogu ul. Zamojskiego i Targowej. Wszystkim desperatkom pomocy udzieliło Pogotowie, poczem Budrewiczównę przewiozło do szpitala św. Rocha, Arczewską zaś — do Przemienienia Pańskiego.

16-letnia Leokadja Krzyżanowska, ekspedjentka napiła się kwasu octowego w bramie domu Grochowska 49.

— 20-letnia kobieta niewiadomego nazwiska również napiła się esencji octowej w bramie domu Jasna 11.

— W bramie domu Młynarska 54 napiła się esencji octowej 17-letnia Marja Krygierówna.

Śmiertelny strzał w usta

jako odpowiedź na bezlitosne słowa kobiety

Przy ul. Powązkowskiej 2 w mieszkaniu wyrobnika Jana Zakrzewskiego, rozegrała się wczoraj rano krwawa tragedja miłosna. Od 3 lat do córki Zakrzewskiego (23-letniej Stanisławy) przychodził jak narzeczony 30-letni Franciszek Cierpisz ,kapral pułku radjotelegraficznego na Powązkach.

W ub. poniedziałek pomiędzy młodymi wynikła sprzeczka. Cierpisz robił Z. wymówki, iż wyjechała na 3 dni z domu z jakimś młodzieńcem.

Wczoraj rano kapral w towarzystwie swej kuzynki przyszedł do Zakrzewskich, celem pogodzenia się. Kuzynka pozostała w kuchni, tłomacząc Z. i starając się wszelkiemi siłami wpłynąć na pogodzenie się z narzeczonym. — „Jak mu się nie podoba, to może nie przychodzić. Ja jego i tak już nie chcę" — rzekła Zakrzewska. Gdy kuzynka kaprala oświadczyła, że z rozpaczy młodzieniec może odebrać sobie życie — wówczas Z. z ironicznym uśmiechem powiedziała: „Nie raz groził, że się zastrzeli. Niech sobie teraz w łeb palnie". Na te słowa rozległ się w pokoju wystrzał rewolwerowy. Oto Cierpisz, usłyszawszy ostatnie zdanie narzeczonej, strzelił sobie z rewolweru w usta. Zaalarmowani domownicy i sąsiedzi wezwali Pogotowie, którego lekarz stwierdził już śmierć. Zwłoki ofiary tragedji miłosnej przewieziono do kostnicy przy szpitalu Ujazdowskim.

Domy się walą

Onegdaj w południe przy ul. Żelaznej 62, w mieszkaniu na I piętrze oberwała się część sufitu. Właściciel mieszkania 49-letni Aleksander Grott, monter, został uszkodzony grubym tynkiem w w głowę, doznając wstrząsu mózgu. Lekarz Pogotowia opatrzył nieszczęśliwego i w stanie ciężkim przewiózł do szpitala Dz. Jezus Mieszkanie na facjatce II piętra z pod którego oberwał się sufit, zajmuje Władysław Wilczewski z żoną i 9-giem dzieci.

Samosąd nad złodziejami

Do domu przy ul. Furmańskiej 16, za pomocą podrobionych kluczy dostali się złodzieje do mieszkania woźnego, Aleksandra Zameckiego. Podejrzane szmery usłyszała sąsiadka, Walerja Ziętkowa, która zamierzała wejść do mieszkania Zameckiego. W tym czasie drzwi nagle otworzyły się i wyskoczyło 2-ch drabów którzy pchnęli kobietę tak silnie, że upadła, sami zaś ratowali się ucieczką. Na wszczęty alarm dozorczyni zamknęła bramę i tym sposobem złodzieje znaleźli się w pułapce, jedynie trzeci — stojący na czatach w bramie umknął. Na krzyk nadbiegli lokatorzy tego i sąsiednich domów, którzy jeszcze przed przybyciem policji dokonali samosądu nad złodziejami. Policjanci przeprowadzili sprawców do komisarjatu, gdzie akazało się, że są to: 60-letni Efroim Gołąb i 26-letni Synaj Herszkowicz.

Lekarz Pogotowia stwierdził u pierwszego zwichnięcie lewego stawu barkowego, u drugiego — potłuczenie twarzy, a szczególnie powiek prawego oka.

Po opatrunku, Gołąba przewieziono do szpitala św. Rocha gdzie przy łóżku jego czuwa policjant, w obawie aby nie uciekł. W mieszkaniu Zameckiego były już przygotowane 3 tłomoki różnych rzeczy do wyniesienia. W chwili przybycia policji nadszedł również i Zamecki, który nie miał słów uznania dla dzielnej sąsiadki, jak również i czujnej dozorczyni.

Obława na paserów

Wczoraj w godzinach przedpołudniowych policja mundurowa, przy udziale funkcjonarjuszów urzędu śledczego, otoczyła targowisko Wołówka, gdzie odbywa się sprzedaż i kupno kradzionych rzeczy. W wyniku obławy zatrzymano około 40 paserów, niektórych z rzeczami. Zatrzymanych przewieziono do urzędu śledczego.

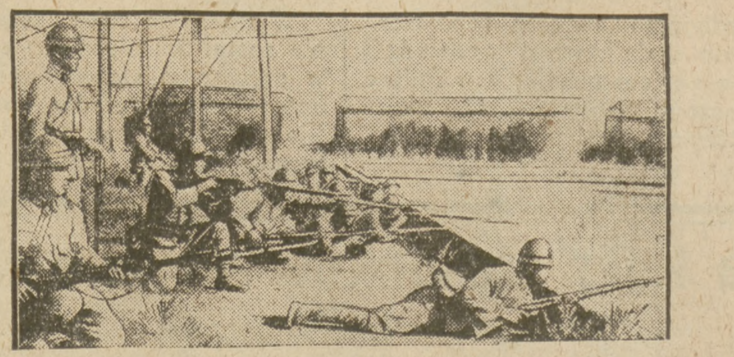
NASZA RUBRYKA

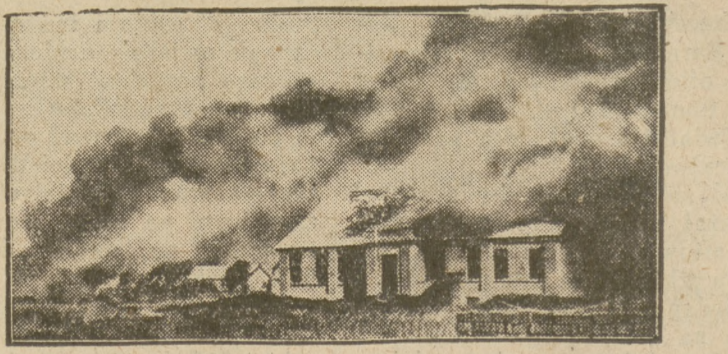
Poszukiwanie pracy

STUDENTKA 3-go kursu udziela lekcji. Dokształca dorosłych. Dzwonić 223-75 od 4 — 6.

MŁODA OSOBA poszukuje posługi na kilka godzin. Wiadomość ul. Poznańska 22 m. 62.

Japończycy bombardują wsie i miasta chińskie





Na terenie Mandżurji wciąż trwają walki pomiędzy wojskami japońskiemi a oddziałami chińskiemi. Armja japońska zajmuje wciąż nowe miasta i wsie chińskie, przyczem niektóre miasta są zrównane z ziemią.

Nasz zdjęcia przedstawiają u góry walkę na jednym z odcinków, a na dole zbombardowane przez Japończyków chińskie miasto Szang-Tu.

Co grają w Teatrach

TEATR ATENEUM: Codziennie „Szkoła obłudy" Jules Romains'a z Jaraczem na czele zespołu.

TEATR POLSKI gra codziennie arcydzieło Szekspira „Romeo i Julja".

TEATR MAŁY. Dziś komedja francuska „Azais" z K. Junoszą-Stępowskim i M Maszyńskim.

TEATR NA CHŁODNEJ. Codziennie „Świerszcz za kominem" Dickensa w inscenizacji Aleksandra Węgierki.

TEATR NOWOŚCI codziennie daje operetkę „Fijołek z Montmartre" Kalmana, która cieszy się wielkiem powodzeniem. Znakomicie zgrany zespół pod wodzą kapelmistrza dyr. Mieczysława Kochanowskiego tworzą pp. Janina Kulczycka (rola tytułowa), Hanka Wańska, Kaz. Dembowski, Bol. Horski, Józef Redo, Zygm. Regro, Wojciech Ruszkowski, Wł. Szczawiński, Wł. Ostrowski i Michał Tatrzański.

TEATR MELODRAM (w lokalu Qui Pro Quo). Codziennie o godz. 7.15 i 9.45 „Sprawa Dreyfusa".

TEATR „WESOŁE OKO". Codziennie rewja „Bez paszportów i wiz".

PREMJERA w „BANDZIE". Kabaret komików „Banda" daje w najbliższych dniach premjerę drugiego z kolei programu p. t. „Jajko Kolumba" pióra Hemara i Tuwima, w inscenizacji Jarossy'ego. Udział biorą sami ulubieńcy publiczności: M. Modzelewska, Z. Pogorzelska, J. Godelska, S. Górska, D. Kalinówna, F. Kor-elska, Z. Terne i S. Welska. I. Dygas, A. Bogucki, W. Dan, A. Dymsza, K. Gimpel, Fr. Jarossy, K. Krukowski, L. Lawiński, K. Tom i Chór Dana.

TEATR „MORSKIE OKO". Codziennie rewja inauguracyjna „Hallo! Ameryka!".

TEATR „NOWY ANANAS". Codziennie rewja „Od Adama i Ewy" w wykonaniu całego zespołu.

TEATR „MIGNON". Codziennie rewja „Jedziemy na całego".

OPERETKA w „HOLLYWOOD". Codziennie operetka „Incognito" z L. Messal.

TEATR DLA WSZYSTKICH. Codziennie w lokalu Robotn. Tow. Przyjaciół Dzieci jednoaktówka Rydla p. t.: „Z dobrego serca" i dwuaktowa farsa Gella p. t.: „Swatka". Poczatek o godz. 8 wiecz.

CYRK. Codziennie 2 przedstawienia programu inauguracyjnego o godz. 4.15 i 8.15.

ZRZESZENIE ADTYSTÓW ZASP w DOMU ŻOŁNIERZA. Dziś o godz. 8.15 odbędzie się premjera komedji Bogusławskiego p. t. „Opieka wojskowa".

WYSTĘP ARGENTINY w FILHARMONJI. Dziś o godz. 8.30 w. odbędzie się jedyny występ słynnej tancerki Argentiny, uznanej powszechnie za najlepszą wykonawczynię tańców hiszpańskich.

Co wyświetlają kina?

ADRIA PALACE: „Triumf walca".
ATLANTIC: „Dziesięciu z Pawiaka".
APOLLO: „Buster na froncie".
COLOSSEUM: „Kobieta z bruku".
W małej sali: „Corka Zorry".
CASINO: „Maradu".
CAPITOL: „Dafnis i Chloe".
CZARY: „Wesoły tydzień".
CRISTAL: „Charlie Chaplin bezrobotny".
FORUM: „Dziewczę z Montparnasse'u" i „Oszust z Texasu".
FIHARMONAJA: „Narzeczona z loterji".
HOLLYWOOD: „Czar tanga".
HELJOS: „Miłość wśród lodów" i „Serca na kotwicy".
HEL: „Wachlarz lady Windermere".
KOMETA: „Zdobywca serc".
LOTOS: „Dusze czarnych".
LUX: „Na fali życia".
MEWA: „Sewilla miasto miłości" i „Jeszcze jeden kochanek".
MIEJSKI: „Romans" z Gretą Garbo.
MAJESTIC: „Miłość Żorżetty".
PAN: „Prima balerina".
PALACE: „Ulubieniec bogów".
POPULARNY: „Za głosem serca"
ROXY: „Jej chłopczyk" i rewja
SOKÓŁ: „Powrót do życia".
SPLENDID: „Odrodzenie".
STYLOWY: „Rozwódka".
ŚWIATOWID: „Wesoły porucznik".
TOMBOLA: „Za oceanem" i „Serce kobiety".
TĘCZA: „Tabu".
TON: „Hadzi Murat".
URANJA: „Pat i Patachon jako bohaterowie".
UCIECHA: „Marokko" z M. Dietrich.
WISŁA: „Zew morza" i wielka rewja.
ZNICZ: „Serce lotnika".

Dziś w Radjo

11,40 — 11,55. Przegląd Prasy. 11,58 — 12,05. Sygnał czasu. Hejnał z wieży Marjackiej. 12,05 — 12 10. Odczytanie programu na dzień bieżący, 12,10 — 12,15. Komunikat P. I. M-a. 12,15 — 12,35. Odczyt rolniczy „Wstępujmy do szkół rolniczych" — wygł. inż. K. Turkowski. 12,35 — 14.00. V-ty koncert szkolny z Filharmonji Warsz. 14,00 — 14,15. Przerwa. 14,45 — 15,05. Płyty gramofonowe. 15,05 — 15,15. Komunikat gospodarczy. 15,15 — 15,20. Komunikat L.O.P.P. 15,20 — 15 25. Przerwa. 15,25 — 15,45. „Wśród książek". 15,45 — 15,50 Komunikat dla żeglugi i rybaków. 15,50 — 16,15. Program dla dzieci starszych. 16,15 — 16,20. Przerwa. 16,20 — 16 40. Lekcja języka francuskiego. 16,40 — 17,05. Płyty gramofonowe. 17,05 — 17,10. Komunikat Tow. do Zach. Hodowli Koni. 17,10 — 17,35. „Żywot cichego pracownika". 17,35 — 18 50. Koncert popołudniowy. 18,50 — 19,15. Rozmaitości. 19,15 — 19,25. Skrzynka pocztowa rolnicza. 19,25 — 19,30. Odczytanie programu na dzień nastepny. 19,30 — 19,45. Płyty. 20,00 — 20 15. Muzyka lekka. 21,25 — 22,10. Słuchowisko Al. Fredro: „Wielki człowiek do małych interesów". 22.15 — 22.20. Komunikaty. 22,20 — 22,25. Wiadomości sportowe. 22,25 — 24,00. Muzyka taneczna.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

Ogłoszenia drobne

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.